RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO ARTYK. PISMIENNYCH I URZĄDZEN BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 5 i 20 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłowców - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 0,70 zł miesięcznie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 0,80 zł miesięcznie, **Ogłoszenia:** 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Nr. 9 **Poznań, dnia 5 sierpnia 1927** **Rok I**

Zawód a prasa fachowa.

Prasa jest jedną z największych potęg świata i reprezentuje opinję publiczną — o tem jest każdy przeświadczony. Zdanie powyższe dotyczy jednak nietylko prasy codziennej, lecz także i prasy fachowej. Na biurku każdego inteligenta, czy to duchownego, czy lekarza, czy adwokata, znajdą się napewno obok gazet dziennych w pierwszym rzędzie perjodyczne pisma naukowo-fachowe. Dla fabrykanta maszyn, inżyniera, technika, architekta, rzeźbiarza, malarza, elektrotechnika, jest prasa fachowa zwierciadłem zawodu, a w kołach tych jest rzeczą zrozumiałą, że prasę fachową się rzeczywiście czyta, i, co jest sprawą największej wagi, popiera współpracownictwem. Każdy kupiec studjuje codziennie dzienniki i swoje pisma fachowe, dające mu możliwość zorjentowania się na rynku, opanowania zmieniających się konjunktur i stosunków handlowych, temsamem kroczenia z duchem czasu. Nawet robotnik poznał, że obowiązkiem jego jest czytać „swoją“ gazetę i popierać ją, gdyż tworzy ona duchową jaźń, łączącą wszystkich, należących do jego stanu, bez której nastąpiłaby rozsypka, w następstwie czego straciłby robotnik wszelki wpływ na życie publiczne.

Jakżeż przedstawia się rzecz pod tym względem w przemyśle i handlu papierniczym? Tu czyta pismo fachowe stosunkowo mało interesentów od deski do deski, a takich, którzyby je współpracą swą poparli, trzebaby szukać latarnią w biały dzień, i — napewno nie znalazłoby się żadnego!

Całokształt przemysłu i handlu naszego ugina się pod brzemieniem nowoczesnego rozwoju ekonomicznego, nie wyłączając przemysłu i handlu papierniczego, któremu pismo fachowe w takich okolicznościach zawsze jest i będzie najpewniejszą ostoją, przedmiotem najpotrzebniejszym. Tego nie trzeba bagatelizować. Nowoczesne środki komunikacyjne, które coraz to więcej się doskonalą w połączeniu z wyśmienitemi urządzeniami pocztowemi, zbliżyły wszelkie państwa ku sobie. Odległość jest pojęciem względnem, a najmniejsza zmiana gospodarcza w najodleglejszym nawet kraju daje się na całym świecie odczuć. Przedsiębiorstwa, które rentowały się przez dziesiątki lat, rozsypują się w gruzy, skoro nie zastosują się do postępu. Ten, kto jest zdania, że stanęliśmy u kranca naszych ekonomiczno-technicznych przewrotów, sądzi mylnie, gdyż w przeciągu jednej nocy mogą powstać nowe myśli o największem znaczeniu dla różnych gałęzi przemysłu, mogące spowodować zupełny przewrót w pewnej dziedzinie. Przewrót taki może stać się niebezpiecznym, jednak tylko dla tego, który jest zdania, że rozwój świata stanął.

Pismo fachowe, jednem słowem, jest dla każdego zawodowca zupełnie nieodzownem, ponieważ daje ono informacje potrzebne, łagodzi różnice zdań, i poucza. Rzeczą ogólnie znaną jest fakt, że czem więcej jakieś pismo fachowe się rozpowszechniło i czem większą ilość czytelników posiada, tem wyższy stopień rozwoju osięgnął dany zawód. Tkwi to w naturze rzeczy.

Szczególnie w zawodzie naszym jest obojętność względem pisma fachowego bardzo wielka. O powodach tej obojętności nie chcemy tu mówić; czyżby czytelnik spodziewał się, że każdy numer pisma fachowego musi mu przynieść coś, co dla niego, bez dalszego trudu, oznaczałoby korzyść pieniężną? Zdanie takie, napotykane niestety u nas dosyć często, jest, rzecz jasna, bardzo naiwne. Niechaj każdy zbiera numery swego pisma fachowego, pilnie je przestudjuje i powie nam przy końcu roku, czy ono nie przyniosło mu nadzwyczajnej korzyści za małą kwotę abonamentu.

Nie wystarczy jednak, że odbiera się pismo i przewertuje takowe tylko pobieżnie. Nie! Trzeba je szczegółowo i z rozumem przeczytać i starać się wiadomości nabyte zastosować w praktyce. Kto zada sobie ten trud, osięgnie przez swoje pismo fachowe napewno też sukcesy w swojem przedsiębiorstwie.

Każdy fachowiec, który poznał zalety prasy fachowej, niech się nie ograniczy do krytyki, która, przyznajemy, nieraz jest rzeczową i za którą wdzięczni jesteśmy, a z uwag nam zrobionych chętnie skorzystamy, lecz niech uważa też obok tego za swój **obowiązek względem zawodu, popierać nas swoją współpracą.**

Krytykować jest o wiele łatwiej, niż samemu coś zrobić, to też „Hejże na Soplicę!“ niechaj ustąpi zdrowej i rzeczowej wymianie spostrzeżeń i doświadczeń fachowych. Wymiana taka stanie się początkiem wzajemnego zrozumienia doniosłości interesów zawodowych i zbliży nas wszystkich ku sobie. Postawiliśmy sobie za cel zobrazować całokształt życia przemysłu naszego, stworzyć pomost pomiędzy wytwórcą a kupcem-detalistą i wykazać naszą tężyznę gospodarczą. Apelowaliśmy do wszystkich, którym zależy na rozwoju rodzimego przemysłu i handlu. aby wspomagali nas swą współpracą. Apel nasz ponawiamy i mamy mocną nadzieję, że nie przebrzmi on bez echa!

Polytropos.

FABRYKACJA PAPIERU i HURT.

Papiery wsysające.

I. Bibuła.

Zasadniczo posiada każdy papier właściwości wchłaniające ciecz, jeśli ich nie zniesiemy przez dodanie do papieru pewnych ciał. Miazga papieru jest porowatą, a włókna jej wykazują podług prawa kapilarności -- tendencję nasycenia się wilgocią. Tak mało jak z jednej strony, np. przy papierze piśmiennym, właściwość ta jest pożądaną, istnieje z drugiej strony dążenie do spotęgowania jej. Papiery, posiadające tę tendencją, nazywamy papierami wsysającymi, a należy do nich: bibuła, papier do przesączania i papier do kopjowania.

Pomimo to, że papiery tego rodzaju posiadają właściwości te same, różnią się jednak pomiędzy sobą zastosowaniem, jako i trybem fabrykacji. Podczas kiedy wymagamy od bibuły, a w pewnym kierunku też od papieru do kopjowania jedynie tylko wchłonięcia cieczy, w tym wypadku atramentu, powinien papier do przesączenia przepuszczać płyn, ciała zaś w ostatnim zawarte, zatrzymać. Pomiędzy bibułą a papierem do kopjowania istnieją także różnice, ponieważ ostatni jest przeznaczony do wchłonięcia takiej ilości ponownie zwilżonego atramentu, któraby wystarczyła, żeby pismo czytelnie odbić jako kopję, jednak bez zamazania oryginału. Dalsza zasadnicza różnica pomiędzy jednym i drugim rodzaju tego papieru istnieje w ich grubości; podczas kiedy bibuła fabrykuje się w każdej grubości aż do grubości kartonu, wyrabia się papier do kopjowania tylko jako cienki papier jedwabny.

Najgłówniejszą zasadą papierów wsysających jest ich porowatość, którą osiągamy przez odpowiedni dobór surowców i odpowiednią przeróbkę tychże. Trzeba przytem naturalnie unikać wszelkich okoliczności, któreby wpływały ujemnie na porowatość wyrobu: nie można więc papierów tych kleić i używać odpadków papieru klejonego do ich wyrobu. Wysoki stosunek materjałów obciążających i wypełniających, nie jest przy takich papierach wsysających, do których stawia się wielkie wymogi, wskazanem, a może znaleść zastósowanie jedynie przy gatunkach pośledniejszych. Przy papierze do przesączania zastósowanie środków wypełniających nie jest pod żadnym warunkiem dopuszczalne, ponieważ papiery te, służące szczególnie do celów chemicznych i laboratoryjnych, nie powinny posiadać wielkiej zawartości popiołu, która praktycznie powinna być równa zeru.

Stąd mogą do fabrykacji tego rodzaju papierów tylko takie surowce znaleść zastósowanie, które, będąc nawet mocno zwilżone, posiadają jeszcze wysoki stopień możliwości wchłaniania wilgoci, i które podczas mielenia w rozwłókniaczu nie pęcznieją, t. z. szczególnie bawełna, błonnik sodowy i wełna. Odpowiednie traktowanie tych materjałów w rozwłókniaczu wpływa szczególnie na dostateczną wchłonność tych surowców. Przysposobienie materjałów do papierów wsysających, obojętnie jakiego rodzaju, musi w taki sposób nastąpić, aby materjał się nie „mazał“, więc nie powinniśmy włókien kruszyć, co ma miejsce przy szerokich i tępych nożach, ale mleć wąskimi, ostrymi nożami rozwłókniacza, aby materjał wychodził z maszyny „krupiasty“.

Odwodnienie powinno też bardzo starannie zostać uskutecznione, i to tak, aby przez silne prasowanie nie zmienić niekorzystnie właściwości wchłaniającej włókna, winno odbyć się bez prasowania, przez usunięcie wody. Często fabrykuje się także wysokowartościowe papiery, szczególnie papier do przesączania, jako papiery ręczne. Dalej zależną jest jakość papieru, o którym mowa, od temperatury suszenia; najkorzystniejszem jest suszenie na powietrzu, które też w rzeczywistości często się stosuje.

Papierem wsysającym, który ma zastósowanie najszersze, jest bibuła, mająca za zadanie wchłonięcie nadmiernej ilości atramentu ze świeżo napisanego arkusza papieru, przyczem nie powinno nastąpić zamazanie obrazu pisma. Bibuła powinna wchłaniać atrament natychmiast po przyłożeniu na pismo, gdyż tylko wtedy wchłania grubsze znaki pisane i zalania.

Dobroć bibuły nie oznacza się wyłącznie podług jej grubości, wzgl. zdolności wchłaniania płynów, ale w pierwszym rzędzie podług szybkości wchłaniania, t. z. przez stwierdzenie, do jakiej wysokości nasyci się płynem arkusz prostopadle zawieszony w przeciągu 10 minut. Najwyższe, dziś osiągnięte wartości dochodzą do 200 mm, a w praktyce rozróżniamy następujące stopnie:

niedostateczny	0	wysokość wchłaniania niżej 20 mm,
słaby	1	wysokość wchłaniania od 21—40 mm,
średni	2	wysokość wchłaniania od 41—60 mm,
wielki	3	wysokość wchłaniania od 61—90 mm,
bardzo wielki	4	wysokość wchłaniania od 91—120 mm,
nadzw. wielki	5	wysokość wchłaniania ponad 120 mm.

Jako surowiec do fabrykacji bibuły stosuje się zazwyczaj w pierwszym rzędzie bawełnę, włókno lniane mniej się nadaje do tego celu, ponieważ jest za twarde, a do gatunków średnich używa się błonnicy drzewnej, która daje dobre rezultaty przy stósownem przygotowaniu; szczególnie odpowiednią jest błonnica sodowa, podczas kiedy błonnica siarczynowa jest za twardą. Do gatunków tanich dodaje się drzewica świerkowa, która, rzecz jasna, nie wykazuje wysokich stopni wchlaniania cieczy, podczas kiedy drzewica osikowa znaleść może zastósowanie do lepszych gatunków bibuły.

Wełna znajduje zastósowanie w fabrykacji pewnych specjalnych gatunków bibuly, i daje dobre wyniki, szczególnie przy fabrykacji bibuły szarej, której używa się do prasowania i zasuszania roślin i do podobnych celów.

Do wytrzymałości bibuły nie można naturalnie stawiać wymogów nadzwyczajnych, bo nastąpić mogłoby to jedynie na koszt zdolności wchłaniającej. Tam jednak, gdzie pewna wytrzymałość jest pożądaną, można ją osięgnąć przez wyrób grubszy, przez fabrykację kartonów bibulnych.

Kolor bibuły jest różnorodny; fabrykuje się bibułę białą, jak również we wszystkich innych kolorach, szczególnie jednak czerwoną. Powodem ostatniego jest okoliczność, że nie znając dawniej nowoczesnych metod bielenia, przerabiano gałgany bawełniane, farbowane metodą czerwieni tureckiej, które trudno się bieliły, na bibułę. Na jakość bibuły i na wysokość wchłaniania cieczy nie posiada kolor, przy zastósowaniu odnośnych barwików, żadnego wpływu. W. P. N-g.

Nowa fabryka tektury.

W Grzegorzewie, obok Landwarowa, została niedawno uruchomiona fabryka tektury, zatrudniająca z górą 200 robotników.

Krajowa produkcja tektury i papieru pokrywa zaledwie 60 proc. zapotrzebowania, pozostałe 40 proc. sprowadzamy z zagranicy.

Przed dwoma laty powstała w Grzegorzewie obok Landwarowa pierwsza większa w Polsce fabryka tektury. Nie minęły jeszcze dwa lata, a już uruchomiono nową fabrykę. Obie fabryki pracują na dwie zmiany i produkują dziennie około 12.800 kilo szarej i białej tektury. Obecnie

założono już fundamenty pod trzecią z rzędu fabrykę, która będzie produkowała biały papier, a ponadto planuje się uruchomienie jeszcze jednej fabryki w Landwarowie.

Niezależnie zamierzone jest w najbliższej przyszłości przekopanie kanału z sąsiadującym systemacie wód.

Zrealizowanie tego planu dałoby 2500 H. P. siły, co umożliwiłoby zatrudnienie około 2500 robotników.

Produkcja wynosiłaby wówczas około 40.000 kilo dziennie, tak, że nietylko pokryłaby krajowe zapotrzebowanie, ale pozostawiałoby resztę na eksport. (T. H.).

Ogólna sytuacja na rynku drzewnym.

W Polsce ogólna sytuacja na rynku drzewnym przedstawia się nader niekorzystnie. Niemieckie firmy drzewne przez swych licznych agentów starają się, jak wiadomo, wszelkimi sposobami o przywóz z Polski jak największej ilości nieobrobionego drzewa. Starania te dały efekt oryginalny, co widzimy w zestawieniu z odpowiednim czasokresem dla roku przeszłego (od stycznia do maja włącznie).

W r. 1927 (5 miesięcy) wywiezlişmy: kopalniaków 443 tys. tonn, papierówki 420 tys. tonn, kloców i dłużyc tartaczanych 780 tys. tonn, innych 957 tys. tonn. Razem 2.600 tys. tonn.

W r. 1926 (5 miesięcy) wywieźliśmy wszystkiego razem 1.760 tys. tonn.

Widzimy więc, że w roku obecnym więcej wywieźliśmy w porównaniu z rokiem zeszłym około 35 proc., natomiast stosunek ten staje się wprost niekorzystnym dla nas w porównaniu z rokiem zeszłym, jeśli za podstawę porównań weźmiemy ilość drzewa obrobionego w naszych tartakach, którego to drzewa wywieziono w roku 1926 o 30 proc. więcej.

Jeśli chodzi o ruch na polskim rynku drzewnym, to musimy przedewszystkiem zanotować brak wszelkich tranzakcyj na szerszą skalę. Jak zawsze, latem daje się odczuwać zastój na polskim rynku drzewnym, co się zmienia zwykle w miesiącach jesiennych i zimowych; niewiadomo jednak, w jakim kierunku pójdzie w najbliższym sezonie polityka rządu w sprawach wyrębu lasów, bowiem kontyngent wyznaczony wydaje się już być wyczerpanym; natomiast z drugiej strony rząd musi dbać o równowagę bilansu handlowego, w którym eksport drzewa wyraża się przecież tak pokaźną sumą.

Cena tartego drzewa i materjału budowlanego w kraju naogół jest zwyżkowa od 10—30 proc.; obecnie notowano:

Kantówkę ciosaną (Łódź, Warszawa, Lublin, Białystok) około 75 zł, kantówka tarta do 90 zł, deski ciesielskie 100—120 zł, deski podłogowe 140—150 zł, deski stolarskie 170 i wyżej.

Zakończony niedawno strajk budowlany przyczynił się niewątpliwie do tendencji zwyżkowej na drzewo.

(T. H.).

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

O wytycznych w wychowaniu następców w papiernictwie

Poszczególne przedsiębiorstwa papiernicze spoczywają przeważnie w ręku pojedyńczych osób. Przy takim stanie rzeczy rekrutują się sukcesorowie — z małemi wyjątkami — głównie z familij właściciela, ponieważ jest gorącem życzeniem każdego kupca samodzielnego, naocznie zobaczyć, jak sukcesor prowadzi jego przedsiębiorstwo. Naturalnie nie zawsze się zdarza, że ojciec i syn w harmonijnem porozumieniu przedsiębiorstwem kierują, ponieważ zdania dwóch generacji różnią się nietylko do poglądu na świat i życie, ale także do poglądu na praktyki handlowe.

Przedewszystkiem powinien sukcesor otrzymać dobre wykształcenie do prowadzenia interesu. Zasadniczo trzeba tu powiedzieć, że kształcenie fachowe dzieci powinno nastąpić wcześnie. Z tego powodu jest na miejscu, jeśli ojciec w kole rodzinnem opowiada o sprawach, które go absorbują, a cała familja bierze żywy udział w smutku i radości pracy zawodowej. Nie trzeba przy takiej sposobności poruszać szczegółów, a szczególnie mówić o niepowodzeniach, aby nie odstraszyć syna, ale stworzyć atmosferę, w której dziecko wczuwa się w przedsiębiorstwo.

Koniecznością jest, że rodzice starannie zbadają, czy dziecko rzeczywiście ma skłonność do zawodu ojca. Zmusić dziecko do obrania jego zawodu byłoby rzeczą niewskazaną. Bez szczerej chęci i woli do zawodu, a szczególnie do zawodu papierniczego, nigdy nie osięgnie się rezultatów zadawalniających, a przedsiębiorstwo, doprowadzone z trudem do rozkwitu, może nieodpowiedni następca, ku szkodzie całej familji, zniszczyć.

Skoro jednak nastąpiła decyzja przyjęcia syna jako spadkobiorcę do przedsiębiorstwa, trzeba skrupulatnie rozważyć wszelkie sposoby jego wyszkolenia, tak teoretycznego, jak praktycznego. Spadek po ojcu nie ma być darowizną, ale ma być zdobyty wysiłkiem woli. Syn powinien wnieść do przedsiębiorstwa równowartość za jego przyjęcie, a to w formie jego własnych wiadomości i doświadczeń.

Zasadniczo byłoby błędem, by syn rozpoczął naukę praktyczną, zanim nie nabędzie potrzebnego i obszernego wyszkolenia teoretycznego. Wykształcenie i dobre wychowanie jest w końcu największym skarbem, jaki rodzice dzieciom dać mogą na drogę życia. Skarbów tych nie niszczą „rdze i mole", a żadna inflacja ich nie zdewaluuje.

Po ukończeniu szkoły należy natychmiast przystąpić do nauki praktycznej. Teoretyczna nauka w szkole handlowej wyda lepsze owoce, kiedy młodzieniec praktycznie z handlem będzie się stykał, stąd powinien dopiero po ukończeniu nauki zawodowej przejść szkołę handlową.

Wybór odpowiedniego pryncypała dla wprowadzenia młodzieńca do zawodu jest kwestją wielkiej wagi, a ogólnie obowiązujących wytycznych nie można ustalić. Dla gruntownego wyszkolenia uczni zawodowych nie nadają się ani przedsiębiorstwa mniejsze, ani wielkie, lecz rozmiarów średnich, ponieważ nauką w ostatnich może kierować szef osobiście.

Z obawy przed konkurencją niechętnie przyjmują domy tej samej branży synów kolegów w naukę, choć przedsiębiorstwa takie są właśnie najodopowiedniejsze — obawiają się, aby uczeń nie dowiedział się tajemnic zawodowych. Jest to próżna obawa. Dalej odpowiedniejsze są miasta średnie dla nauki niż miasta wielkie, bo przejście z domu i szkoły do życia zawodowego następuje tu łatwiej i bez tarcia.

Gdyby ulokowanie ucznia w odpowiedniem przedsiębiorstwie było połączone z trudnościami, można go oddać w naukę do zawodu pokrewnego. Trzeba bowiem wiedzieć, że nie chodzi głównie o przyswojenie sobie znajomości towarów specjalnych, jak poznanie całego środowiska handlu, obcowanie z klijentelą i kolegami i wniknięcie w całokształt ruchu kupieckiego. Znajomość towarów można sobie zawsze przyswoić. W czasie nauki winien uczeń nabyć pewną miarę psychologji, aby móc klijentelę odpowiednio traktować.

Po odbytej nauce powinien nastąpić czasokres kondycji. Nie dobrze jest, jeśli młodzieniec wstąpi za rychło do przedsiębiorstwa ojcowskiego. Trzeba mu dać sposobność poznać świat i ludzi. Nie zawsze potrzebuje kondycjant wyjechać zagranicę, choć nigdy nie zaszkodzi, jeśli pozna on też stosunki obce. Jednak bardzo korzystnem będzie dla przyszłego właściciela przedsiębiorstwa, jeśli pozna dokładnie stosunki w całym kraju. Nabędzie on nowych wrażeń, które wprowadzą nowe życie do przedsiębiorstwa.

Ze względów wychowawczych trzeba wystrzegać się, aby syn pracował jako wolontarjusz, t. z. bez pobierania pensji. Doświadczenie wykazało, że czynność płatnego kondycjanta znaczy dla niego samego wiele więcej. Poczucie obowiązku wzrasta, gdy ciąży na nim obowiązek, nawet wtenczas, gdy renumeracja jest minimalną, a nawet wtenczas, gdy pensję — naturalnie bez wiedzy odbiorcy — płaci ojciec.

Podczas tego czasu może kondycjant absolwować szkołę handlową, ale niekoniecznie dla uzyskania tytułu dyplomowanego kupca, gdyż nie ten rozstrzyga o zdolności handlowej. Dalej, zależnie od przedsiębiorstwa ojcowskiego, powinien młody człowiek poznać przedsiębiorstwo eksportowe wzgl. fabrykę papieru lub kartonaży, celem przyswojenia sobie zasad fabrykacji, aby móc ocenić wartość towaru.

Po odbyciu nauki i kondycji może syn wstąpić do przedsiębiorstwa rodzicielskiego. Skoro wtajemniczy się w tryb przedsiębiorstwa, powinien ojciec zawrzeć z nim umowę. Rzadko kiedy będzie chodziło o udział 50 procentowy, chyba w takim wypadku, że syn bierze udział w przedsiębiorstwie z posagiem żony. Słyszy się często, że syn pobiera pensję i prowizję. Jednak kwestji umowy normować nie można i każdy kupiec sam najlepiej osądzi, w jakim charakterze syn, wzgl. dzieci w przedsiębiorstwie udział brać mogą. W. Krogulecki.

Quousque tandem...?

Od poważnego kupca branży papierniczej z b. zaboru rosyjskiego otrzymujemy pismo, które, spodziewamy się, że zainteresuje szersze koła i będzie inicjatywą założenia Wszechpolskiego Związku Kupców Papierniczych. Udzielamy głosu naszemu referentowi:

Z ogłoszonego komunikatu Stow. Pol. Kupców Papierniczych w nr. 7-ym „Rynku Papierniczego" dowiedziałem się, że w Poznaniu istnieje Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych, wobec tego chciałem się dowiedzieć, czy podobne Stowarzyszenia istnieją i w innych dzielnicach Polski? W danym razie proszę o ich adresy, w razie zaś nieistnienia, proszę o poinformowanie, dlaczego twórcy poznańskiego „Programu Pracy" chcą się separować od innych dzielnic Polski, pisząc w punkcie 1.: „Zarząd postanowił wygotować listę możliwie wszystkich papierników, tak z Poznania, jak i Wielkopolski i Pomorza, których zaprosi do wstąpienia w szeregi nasze". Dlaczego twórcy tego Stowarzyszenia nie pomyśleli o stworzeniu Związku Wszechpolskiego, do któregoby mogli należeć wszyscy kupcy papiernicy z całej Polski, by przy pomocy tegoż bronić swych interesów.

Po ukazaniu się pierwszego numeru „Rynku Papierniczego", prawie każdy z nas tutaj, w b. zaborze rosyjskim sądził, że przy tym naszym fachowym organie zorganizuje się taki Związek, na wzór Związku Księgarzy. Dotychczas prawie każdy z nas należał do Związków Kupców, które branżą naszą wcale się zajmować nie chcą, gdyż w skład Zarządów tychże przeważnie wchodzą kupcy branży kolonialnej, spożywczej itp. Zaś takie bolączki, jak sprzedaż artykułów naszej branży przez szkoły i nauczycieli, oraz sprzedaż materjałów piśmiennych i przyborów szkolnych przez składy spożywcze, kolonjalne i galanteryjne (tow. krótkie), w b. zaborze pruskim są nieznane.

Składy te sprzedają nasze towary z takim zyskiem, jaki mają na artykułach spożywczych. Tych kupców kolonjalnych czy spożywczych nic nie obchodzi, że my kupcy-papiernicy, mając znacznie mniejszy obrót niż oni, oraz w dodatku wakacje, musimy sobie doliczać większy procent zysku, by móc egzystować. Ich doktryna, że „towar ten muszą utrzymywać na składzie dla wygody swej klijenteli i to przeważnie biorącej „na kredyt", nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, bo w takim razie to powinniby prowadzić książki, obuwie, manufakturę, wyroby żelazne i t. d. Czyż my, kupcy-papiernicy, naturalnie detaliści, też mamy w naszych sklepach sprzedawać śledzie, naftę, mydło i t. d. po cenach nieomal fabrycznych dla wygody naszej klijenteli?

Dążę do tego, aby stworzyć Związek Kupców Papierniczych, do któregoby mogli należeć wszyscy kupcy-papiernicy, bo my go tutaj może więcej nawet potrzebujemy niż Wielkopolska i Pomorze. Że sprawą tą u nas nikt się dotychczas nie zajął, to wina w tem, że kupcy-detaliści są u nas za biedni, przygnębieni wyżej wymienionemi powodami. Cóż z tego np. mam ja, że mając skład papieru, a w tym samym domu znajdujący się sklep spożywczy prowadzi także i mój towar, a o 10 kroków dalej odemnie stoi wielki gmach gimnazjum, w którym jest sklepik, t. zw. „Samopomoc Szkolna", która za lokal ani nawet podatków nie płaci. My tu nie możemy się zorganizować, a jednostki takie, któreby się chciały tem zająć, nie mają ku temu sposobności, zaś hurtownicy są tak zepsuci, że im wszystko jedno, kto towar bierze, byle tylko zrobić jak największe obroty, stąd żadnemu z nich nie przyszło na myśl, organizować taki Związek, któryby się temi sprawami zajął. — Więc zadaniem kupców papierniczych poznańskich niech będzie zorganizowanie Związku, lecz nie dzielnicowego, tylko wszechpolskiego, i nie rozbijajmy się na drobne Związki lub Stowarzyszenia.

Jerzy Polaszek.

Dziesięcioro przykazań dla kupujących.

1. Nie kupuj więcej, jak potrzebujesz i zapłacić możesz, bo wielu rujnują niepotrzebne zakupy.
2. Zapłać jednak to, co kupisz, punktualnie, ponieważ dostawca Twój musi się liczyć z terminowym wpływem swych należności.
3. Jeśli mimo wszystko punktualnie płacić nie możesz, proś Twego dostawcę o zwłokę, a znajdziesz napewno przychylne potraktowanie sprawy.
4. Płać procenty za zwłokę należne Twemu dostawcy, od którego Ty, jako dobry kupiec, wytargowałeś cenę najniższą.
5. Odpowiadaj na każdy monit, aby nie zrazić sobie dostawcy, któryby mógł w danym razie wątpić o Twej dobrej woli.
6. Miej pretensje do dostawcy z tytułu dostawy tylko wtenczas, kiedy masz ważne powody: szykanować nie trudno; szkodzi to jednak Twemu imieniu i zamyka Ci najlepsze źródła zakupu.
7. Nie dopuszczaj nigdy do procesu, jeśli nie jesteś sprawy Twej zupełnie pewny, bo korzystają z tego tylko osoby trzecie.
8. Akceptem płać tylko wtenczas, jeśli jesteś przekonany, że będziesz go mógł wykupić, inaczej stawiasz Twe imię i Twój kredyt na kartę.
9. Skoro jednak z powodów nieprzewidzianych akceptu wykupić nie możesz, proś wcześnie o prolongatę.
10. Jeśli dostawca udzielił Ci prolongaty, okaż mu się wdzięcznym, gdyż wiedz, że uratował on Twe dobre imię i Twój kredyt. Screw.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY - GRAFIKA I T. P.

Szkoła fachowa dla drukarzy w Warszawie.

W stolicy Państwa otwarto z wydatną pomocą miasta i Państwa, kosztem 200.000 zł **Szkołę fachową dla Drukarzy.** Plan szkolny przewiduje kursy trzechletnie, poczem absolwenci potrzebują odbyć tylko jeszcze jednoroczny kurs praktyczny i mogą zgłosić się do egzaminu.

Do Szkoły fachowej przyjmuje się także uczni szkół elementarnych, po zdaniu egzaminu wstępnego. -mki.

Pierwsze książki w stereotypji.

Pod tym nagłówkiem podaje „The South African Printer and Stationer", Johannesburg — artykuł, który zamieszczamy poniżej w streszczeniu:

Mr. W. Forbes Gray komunikuje w „Scotmen", że w roku 1739 wydał Mr. William Ged w Edinburgu dwa wydania „Sallusta", wydrukowane za pomocą płyt stereotypijnych. Miały one łaciński napis, który brzmiał w tłumaczeniu: „Wykonana nie przez ruchome czcionki, lecz przez płyty z topionego metalu". Dzieło to, które złożył syn wydawcy James Ged, było w druku tak czyste, jak każde inne, ówczesne. W każdym wypadku był „Sallust" z roku 1739 pierwszą książką, wykonaną zupełnie podług tej nowej metody. Ged podarował jeden egzemplarz tego dzieła, równocześnie z jedną płytą, użytą do drukowania, fakultetowi mecenasów szkockich, który postanowił obdarzyć go odpowiednią gratyfikacją, skoro tylko warunki kasy na to zezwolą. Kilka tych płyt posiadł później Sir Patrick H. Threipland Bart., Fingast Castle, Perthshire, podczas kiedy dwie z nich znajdują się dziś jeszcze w Antiquarian Museum. Prócz „Sallusta" wydrukował Ged podług tej metody dzieło pisarza Scougals „Life of God in the Soul of Man" (Życie Boga w duszy człowieka), tomik o 200 stronicach druku, z napisem: „Newcastle, wydrukowany przez J. White, przyrządzony za pomocą płyt przez W. Ged, złotnika w Edinburgu w roku 1742".

Wynalazek stereotypij jest jednak o wiele starszy, jak sobie przedstawiamy. Już w najstarszym dziele o tej części sztuki drukarskiej, w dziele, które napisał Armand Gaston Camus „Histoire et Procédés du Polytipage et de la Stereotypie", z r. 1801, dowodzi on, że już dawno przed wspomnianym złotnikiem Ged'em, była w Paryżu znana sztuka stereotypij i pomimo pierwotności ówczesnych wiadomości technicznych i przyrządów była też wykonywaną. Wspomina on o kalendarzu, wydanym przez Francuza Valleyre'a w Paryżu na końcu XVII, czy na początku XVIII stulecia, na płytach stereotypowych miedzianych. Eiser w „Geschichte der Stereotypie" reprodukuje na str. 9 jedną stronicę tego kalendarza. Valleyre zachowywał swój wynalazek — aby uniknąć nieprzyjemności z konkurencją i księgarzami — w ścisłej tajemnicy. Prócz tego istniały wówczas ścisłe przepisy dotyczące posiadania drukarni i wykonywania sztuki, jak we wszystkich krajach, tak i we Francji, jako i o zapasach pisma, jakie ówczesnemu drukarzowi wolno było posiadać. Wykonywanie stereotypji mogło wówczas łatwo szkodzić interesom trzecich i obejść przepisy prawne — przypomnijmy sobie tylko uprzywilejowanych drukarzy biblji i innych z ich ogromnym zapasem pisma.

Stereotypię wydoskonalił ludwisarz Louis Etienne Herhan w Norymbergji, który nagrodzony został na pierwszej narodowej wystawie przemysłu francuskiego w Paryżu w r. 1790 złotym medalem za wystawione druki stereotypowe. W byłej wielkoksiążęcej heskiej bibljotece dworskiej w Darmsztacie znajduje się dzieło pod tytułem „Les Caractères de Théophraste de la Bryère", które wydrukował wspomniany Herhan na prasie ręcznej. Zadziwia ono nas precyzją i czystością druku. Nie jest ono coprawda wykonane podług dzisiejszej techniki wykonania płyt stereotypijnych, jednak o tem napiszemy inny raz.

r-ski.

Dziennikarstwo w Finlandji.

I. Rozwój historyczny.

W naszych czasach przypisuje się wpływowi dziennika ogólnie miejsce bardzo wpływowe. Jednak jako faktor kulturalny, jako inspirator i kierownik życia intelektualnego i gospodarczego, jako broń polityczna, jako tłumacz opinji publicznej miał dziennik w Finlandji o wiele większe znaczenie, niż w niektórych innych krajach.

Pierwszy dziennik finlandzki został założony w roku 1771. Inicjatywa wydawania dziennika tego znalazła silny oddźwięk w kołach uniwersyteckich, a profesorowie uniwersytetu w Abo byli często redaktorami tego pisma. Drukowano je w języku szwedzkim, ponieważ inteligencja wówczas językiem tym mówiła. Tytuł jego brzmiał: „Tidningar utgifna af ett sällskap i Abo", a istniało ono aż do r. 1861, będąc w czasie od r. 1810 do r. 1819 oficjalnym organem Finlandji. W początku swego istnienia zawierało pismo to szczególnie artykuły, dotyczące historji i natury kraju, jego wulgaryzacji oraz inne fakty itd., jednak prawie żadnych nowości dziennych. Pierwsze pismo w języku fińskim rozpoczęło wychodzić w roku 1776 pod tytułem „Suomalaiset Tietosanomat", jako gazeta poruszająca sprawy gospodarcze, a przedewszystkiem finansowe i rolnicze.

Kiedy Helsingfors stało się stolicą Finlandji, wychodziło tamże oficjalne szwedzkie pismo „Finlands Allmänna Tidning". Dopiero w roku 1857 rozpoczęto wydawać korespondujące pismo w języku fińskim. Nie chcąc każdego poszczególnego dziennika podług tytułu przywodzić, zaznaczę tylko, że do roku 1850 wychodził szereg pism w języku szwedzkim oraz fińskim w Helsingfors, w Abo i innych miejscowościach. Pisma fińskie przeznaczone były dla ludu, podczas kiedy pisma szwedzkie, ze względu na ostrą cenzurę ograniczały się do artykułów literackich. Pierwsze pismo, które śmiało i otwarcie traktowało sprawy, interesujące Fińczyków, było „Saima", a założył je W. Snellman, w roku 1844, który to zbudził ducha fińskiego i był pierwszym inicjatorem ruchu narodowego. Pismo to wychodziło tylko do roku 1846, ponieważ despotyzm cara Mikołaja I. nie znosił liberalizmu. Cenzura była nadzwyczaj ostra, nieobliczalna i robiła dziennikarstwu wielkie trudności. Knebel cenzury carskiej otaczał szczególną opieką prasę i literaturę fińską.

Za czasów Aleksandra II. stała się cenzura mniej ostrą. W roku 1862 rozpoczęło wychodzić pierwsze nowoczesne pismo Finlandji, p. t. „Helsingfors Dagblat" w języku szwedzkim, które egzystowało do roku 1889. Było ono organem partji liberalnej. Kiedy około roku 1860 życie polityczne stało się czynniejszem, kiedy narodowy ruch fiński ogromnie się rozwijał, powstała wielka ilość pism fińskich i szwedzkich. Największe pismo szwedzkie, założone w r. 1864, a które dziś jeszcze istnieje obchodziło przed 3-ma laty swój 60-cio letni jubileusz.

W roku 1869 rozpoczęto wydawać „Uusi Suometar", które było najgłówniejszym organem partji fińskiej przez przeciąg 50-ciu lat. Po zlikwidowaniu tego wydawnictwa zostało założone natychmiast nowe p. t. „Uusi Suomi", które dziś jeszcze wychodzi.

W roku 1883 założyła partja szwedzka wielki dziennik, który wyrażał jej dążenia, pod tyt. „Nya Pressen". Było to najważniejsze pismo szwedzkie obok „Hufwudstadsbladet". Kilka lat później (1890) rozdzieliła się partja fińska na dwa odłamy. Jako swój organ założyła partja Młodej Finlandji, która zajmowała stanowisko radykalne, socjalizujące i intelektualne w r. 1890 pismo „Päivälethi", które wychodziło jednak tylko do r. 1894, aby ustąpić miejsca dziennikowi „Helsingin Sanomat", który dziś jeszcze jest organem fińskiej partji postępowej. Dopiero pod koniec stulecia ukazały się pierwsze pisma socjaldemokratyczne i to przedewszystkiem „Työmies" (Robotnik), który po raz pierwszy opuścił prasę w r. 1895.

Podczas tego całego czasokresu podlegała prasa w Finlandji bezwzględnie stosowanej cenzurze. Ostatnia czuwała pilnie nad tem, aby pisma dzienne nie zamieszczały nic takiego, coby było przeciwnem dążeniom panowania rosyjskiego i polityki rusyfikacyjnej stosowanej do Finlandji. Dzienniki fińskie nie ustawały z tego powodu przypominać systematycznie przy każdej sposobności swoim czytelnikom w kraju i zagranicą o sytuacji prawnej i politycznej Finlandji i o wnioskach stąd wypływających. W tymże czasie brała prasa czynny i energiczny udział w wielkiem zadaniu gospodarczego i intelektualnego odrodzenia kraju, który pod koniec ubiegłego stulecia, przyjął formy skrystalizowane. Dzienniki Finlandji wspomagały wszystkie reformy i zabiegi gospodarcze, zwalczały jednak usilnie wszystkie nadużycia i omawiały szczegółowo środki, jak możnaby się ustrzec przed rozpanoszeniem się ostatnich. Stąd była prasa fińska dźwignią moralną, a naród fiński umiał należycie ocenić rolę jej, jako faktora kultury.

W jednym z następnych numerów naszego czasopisma zaznajomiemy naszych czytelników o „kwiatkach" cenzury rosyjskiej w Finlandji, jak również o dzisiejszej sytuacji prasy dziennej w tym kraju. Dr. R.....l.

PRZEMYSŁ TAPETOWY.

Techniczno-przemysłowy rozwój fabrykacji tapet.

Warunki produkcyjne dawniej a dziś.

(p. Nr. 8 „Rynku Papierniczego").

Techniczno-przemysłowy rozwój fabrykacji tapet zmienił warunki produkcyjne gruntownie. W czasach druku ręcznego charakteryzowała się manufaktura tapet jako ruch natężenia sił ludzkich. Inwestycja kapitału była nieznaczna, zaś ilość robotników w stosunku do ilości produkcji bardzo wielka. Minimum obrotu stało przy czysto ręcznym druku bardzo nisko. Małe przedsiębiorstwa, które zatrudniały niewiele robotników, a których produkcja roczna była nieznaczną, spotykało się bardzo często. Przejście do druku maszynowego zmieniło stosunek inwestowanego kapitału do pracy ludzkiej. Inwestycja kapitałów rosła, ruch stawał się ruchem natężenia siły mechanicznej, znaczy to, maszyny stawały się głównym faktorem produkcji. Z drugiej strony zmniejszała się liczba robotników w stosunku do ilości produkcji, co objawiało się w tem, że produkcja roczna wzrastała przy równej liczbie robotników. Minimum obrotu wzrosło również i zasadzało się na posiadaniu dwóch drukarek i odpowiednich maszyn pomocniczych.

W czasie, kiedy przemysł tapetowy rozpoczął posługiwać się maszynami, fabrykacja papieru i farb robiła bardzo znaczne postępy; stąd koszty materjałów się zmniejszały. Efekt ekonomiczny przejścia do druku maszynowego odzwierciadla się częściowo w zmianie kosztów własnych. Tu trzeba stworzyć racjonalny podział pomiędzy **kosztami produkcji**, powstającemi z fabrykacji, a kosztami działalności handlowej. Z powodu, że powstają one szczególnie przez sprzedaż towarów, nazywać je będziemy w następstwie „**kosztami sprzedaży**". Charakterystyczne określenie „koszty handlowe" byłoby przeciwne przyjętemu zwyczajowi, który używa określenia tego w znaczeniu ściślejszem.

Koszty własne w przedsiębiorstwie o ruchu maszynowym oblicza się na rok obrachunkowy w ten sposób, że na rachunku strat i zysków księgowane nakłady dzielą się przez obroty roczne. W roku, o którym mówimy, produkowało przedsiębiorstwo tapety średniego i pośledniejszego gatunku. Z góry zaznaczamy, że przeciętne koszta własne fabryk tapet nie można pomiędzy sobą porównać, bo zależne są one od gatunku wyprodukowanego towaru, ponieważ nie jest obojętnem, czy fabryka wyrabia towar dobry, średni czy pośledni; dalej zależy obliczenie takie od odległości danej fabryki do jej odbiorców gotowego towaru, jako też dostawców surowców. W każdem przedsiębiorstwie różnią się nawet pomiędzy sobą koszty własne poszczególnych produktów, z powodu, że fabrykuje się różne gatunki; są one nieraz o wiele niższe, nieraz jednak wyższe, niż przy końcu roku obliczone koszty własne. Fakt ten nie odbiera naszemu obliczeniu prawdopodobności, ponieważ dane przedsiębiorstwo o ruchu maszynowym nie ma być porównane z podobnem przedsiębiorstwem, ale z przedsiębiorstwem o ruchu ręcznym, przyczem zastrzega się, że oba wyrabiają te same gatunki tapet. Niżej po-

dane cyfry wyliczone są z liczb absolutnych, stojących nam do dyspozycji.

Koszty własne za wałek tapety (w odsetkach).

I. Koszty produkcji:		
Papier i farby	46,4	
Rysunki i wałki, amortyzacja, oprocentowanie	10,8	
Płaca robotników, koszty utrzymania ruchu, rach., maszyn parowych	14,9	
razem koszty produkcji		72,1
II. Koszty sprzedaży:		
Pensje, koszty handlowe, dzierżawa, zabezpieczenie robotników i kasa chorych	11,2	
Skonto i rabat, fracht, wóz i konie, podróże	16,7	
razem koszty sprzedaży		27,9
Suma kosztów własnych		100,0

Gdyby przedsiębiorstwo powyższe urządzone było jako przedsiębiorstwo o ruchu ręcznym, nastąpiłyby przy kosztach własnych następujące przesunięcia. Z powodu, że zakłady w ruchu natężenia sił ludzkich niższe są, wzrastają koszty za formy i rysunki za jednostkę wałkową. Papier i farba były wówczas droższe, co mniejwięcej podwajają koszty za jednostkę. Zaś z powodu, że stosunek obrotu do liczby robotników jest większy, niż przy druku maszynowym, wynosi kwota płacy za jednostkę wałkową w pierwszym przypadku znacznie więcej. Z tego wynika, że koszty własne w druku ręcznym są znaczniejsze, co wpływa na cenę sprzedaży, taksamo wzrastają też na wałku ceny obrotowe, skonto i prowizje, które oblicza się procentualnie od sumy sprzedażnej.

Liczbowo udało się stwierdzić jedynie podwyższenie kosztów własnych na płacy robotników. Swego czasu pobierał drukarz ręczny przy zupełnie pojedyńczym deseniu 9 fenigów płacy akordowej za wałek. Ponieważ używało się w drukarni ręcznej prócz drukarzy jeszcze innych robotników, do innych celów, a za druk deseni skomplikowanych płaciło się większe kwoty, wynosiła kwota płacy za wałek może około 18 fenigów, t. j. 50—60 proc. W przeciwstawieniu do tego wynosi nakład na ten sam cel w ruchu maszynowym tylko 11,8 proc. za wałek.

W jednym z następnych numerów omówimy jeszcze sprawę amortyzacji przy drukarniach ręcznych a maszynowych.

Dr. Rz-ski.

INTROLIGATORSTWO - KARTONIARSTWO

Nalepianie papieru glansowanego i prasowanego.

Papiery glansowane tracą przy nalepianiu, nawet za pomocą kleju kostnego, połysk pierwotny. Niedogodności tej można zapobiec w pewnej mierze, nakładając środek klejący tylko cienką warstwą, przyczem przedmiotów oklejonych nie zaleca się kłaść pomiędzy tektury, ale suszyć je na powietrzu. Przy niejednostajnem smarowaniu pędzlem uwidaczniają się miejsca bez połysku w formie kresek, stąd najlepiej jest nakładać klej mechanicznie za pomocą maszyny do klejenia. Maszyna smaruje papier taki tak cienko i równomiernie, że nawet papiery o silnym połysku prawie nic nie tracą na wyglądzie.

Nie zaleca się papieru, zaopatrzonego pokładem kleju natychmiast przylepiać, lecz pozwolić mu przeschnąć, aby się wyciągnął i wydłużył. Inaczej ukażą się po wyschnięciu pęcherzyki i fałdy, które pracę wykonaną mogą popsuć. Większych arkuszy, nasmarowanych klejem, jedna osoba nalepiać nie może — musi pomagać osoba druga, żeby nałożyć arkusz bez fałd na podkładkę. Przyciskanie uskutecznia się dłonią od środka ku brzegom. Na papiery bardzo czułe kładzie się arkusz papieru afiszowego. W wypadkach, w których obie strony tektury mają zostać oblepione, uskutecznia się to naprzód na stronie odwrotnej, a po zupełnem wyschnięciu ostatniej, oblepia się stronę czołową.

W niektórych wypadkach nie można suszyć na wolnem powietrzu, ponieważ przedmiot obrabiany mógłby się pokrzywić. W tym wypadku podsusza się ostatni i w takim stanie wkłada się pomiędzy suche tektury drzewne, o ile rodzaj papieru procedurę tę znieść może. Papierów szagrynowych i innych, u których powierzchnia w stanie wilgotnym się lepi, nie można kłaść pomiędzy tekturę.

Przedmiotów oklejonych nie powinno się nigdy składać między tektury w wysokie stosy, inaczej ucierpiałby na tem wyciśnięty wzór. Wreszcie trzeba od przypadku do przypadku wypróbować, jaki sposób suszenia jest najodpowiedniejszy.

Praktyk.

Niecoś o gospodarce w przemyśle kartoniarskim.

(Zrzyny materjałów).

W przemyśle kartoniarskim daje się zauważyć coraz to intensywniejsze dążenie zaprowadzenia pełnoautomatycznych sposobów produkcji, celem zastąpienia pracy człowieka przez maszynę. Nie chcąc pod żadnym względem rozwoju tego hamować, pozwolę sobie zwrócić uwagę na połączone z pełnoautomatycznym sposobem fabrykacji źródło strat, które trzeba koniecznie uwzględnić przy zaprowadzeniu nowych sposobów produkcji, t. j. na zużycie materjału.

Przy krojeniu materjału z arkusza, za pomocą wykroju na wybijarce, możemy żelazo krojące w każdym przypadku tak dostawić, że uzyskamy możliwie najkorzystniejsze wyzyskanie arkusza. Mając zadanie wybijania, np. krążków, możemy wybijać takowe sposobem przesadzanym, t. z. wybijać tak, że wnęki, powstające pomiędzy poszczególnymi łukami kołowymi, wypełnimy następnymi wykrojami. Inaczej przedstawia się sprawa, kiedy wybijać będziemy sposobem pełnoautomatycznym z wałka: tu nie można wybijać w sposób przesadzony, przeciwnie, pozostają niewykorzystane trójkąty, utworzone przez łuki kołowe dwóch obok siebie położonych wykrojów i brzeg materjału. Strata powstająca z tego powodu, zależną jest od średnicy koła i staje się o tyle większą, o ile koło się zmniejsza. Fakt ten pozwala na ustalenie reguły, że strata materjału rośnie z zmniejszaniem się koła krzywizny, które możemy przyłożyć do linji ograniczającej. Teoretycznie nie istnieje strata żadna, kiedy koło krzywizny posiada radjus nieskończony, t. z. przy prostolinijnie-prostokątnych płaszczyznach.

Doświadczenie, przy którem zrzyny materjału, jako i materjał za pomocą wagi liczbowo stwierdzone zostały, wydało następujący rezultat: Z arkusza rozmiarów 70x100 cm zrobiono wykroje do normalnych pudełek do sera, zrzyn zważono i obliczono w odsetkach materjału wyjścia. Toż samo obliczenie przeprowadzono z pasmem materjału

odpowiedniej szerokości przy tejże wielkości wykroju. Wykazało się, że przy automatycznym wykroju odpadków było o 10 proc. więcej.

Liczba ta, jak już wyżej powiedziałem, nie jest stałą, lecz waha się odnośnie do formatu i wielkości wykroju. Wybijając wykroje prostokątne będziemy mieli takie same zrzyny przy wybijaniu z wałka jak z arkusza, a różnica powstaje dopiero przy możliwości przesadzania żelaza wykrojowego.

Przy ciałach o płaszczyznach nieregularnych, nie można, z powodu nieskończonej różnorodności tychże, żadnej reguły ustalić. Jednak wybijanie przesadzane jest tu jeszcze więcej korzystnem, niż przy formach regularnych. Spostrzeżenia powyższe w każdym razie stwierdzają, że przez stósowne zakładanie żelaza wykrojowego można zaoszczędzić materjału, co powinno nas powodować, abyśmy przy kalkulacji i wyborze sposobu produkcji mieli otwarte oczy.

Jeszcze jeden punkt powinien zwrócić naszą uwagę, t. j. cena surowca. Zależną jest ona od wyrabianego produktu i od stwierdzenia, jaki materjał ostatecznie nadaje się jeszcze do wykonania zamówienia. Zawsze będziemy się starać użyć tekturę, właściwości której odpowiadać będą celowi, przy najkorzystniejszej cenie.

Produktów wysokowartościowych, przy których zużywa się z urzędu dobra tektura, nie dotyczy kwestja wpływu sposobu produkcyjnego. Takie tektury lepsze zwykle nabyć można w odpowiednich krążkach. Mała nadwyżka za pokrajanie nie wchodzi w rachubę, ponieważ ekwiwalentem jest zaoszczędzenie wybijania.

Istotną staje się kwestja ta dopiero przy kalkulacji surowych kartonaży maszynowych, które ze względów higjenicznych wyrabia się z tektury drzewicowej. Tektury tej w krążkach nabyć nie można i musimy w takich wypadkach, chcąc pełnoautomatycznie produkować, używać drogiej tektury, wyrabianej na maszynie o długiem sicie.

Kwestja najodpowiedniejszej i najtańszej tektury powinna przy wyborze sposobu produkcyjnego decydować. Naturalnie nie powinniśmy i w tym wypadku prowadzić strusiej polityki i tylko jeden punkt, „zużycie materjału", mieć przed oczyma. Zawsze jednak będzie sprawność w stosunku do nakładu zasadniczą kierującą kalkulacji. Lecz uwzględnić trzeba nam poruszone kwestje pomimo wszystko, ponieważ takie cząstkowe straty działają dziennie, a małe oszczędności też się powiększają.

S. Kaczmarek.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Echa naszej gospodarki leśnej w prasie zagranicznej

„Hamburger Wirtschaftsdienst" daje przegląd wywozu drzewnego Wschodniej Europy i o Polsce pisze co następuje:

„W roku ubiegłym wywóz drzewa z Polski przybrał takie rozmiary, jakich nawet nie osiągano za czasów inflacyjnych premij wywozowych. Przyczyna tego jest zupełnie jasna i wyraża się ona w bezplanowej gospodarce rabunkowej w lasach polskich. Chodziło wyłącznie o utrzymanie aktywności bilansu handlowego, a wywóz odbywał się po cenach dumpingowych, tak, że o rentowności wywozu wogóle nie mogło być mowy.

Polska wywiozła w roku 1925 3.267.055 tonn drzewa wartości 225,9 miljonów zł w złocie, w roku 1926 ilość doszła do 4.968.906 tonn wartości 206,4 miljony zł. Ilościowo wzrost wywozu wynosił 52 proc., natomiast pod względem wartości nastąpił spadek o 9 proc.

Obie cyfry charakteryzują tendencje polskiej polityki wywozowej, która opanowana jest wyłącznie względami na bilans handlowy. Równocześnie jednak można skonstatować, że nieracjonalna gospodarka leśna Polski już w niedalekim czasie doprowadzić musi do wyczerpania drzewostanów i zmniejszenia wywozu drzewa".

Notatka ta niestety w zasadzie jest zupełnie słuszna.

Nie zmienia faktu rabunkowej, by nie powiedzieć barbarzyńskiej gospodarki leśnej ani to, że w ubiegłym roku musieliśmy wyrąbać wielkie przestrzenie lasów sówkowych, ani to, że o dumpingu nie może być mowy, bośmy u siebie w kraju drzewo po takich samych śmiesznych cenach sprzedawali, ani też to, że zmniejszenie wartości wywozu po części tłómaczy się zamknięciem granicy niemieckiej dla polskiego drzewa obrobionego.

Fakt pozostaje faktem, że zbrodnią jest, byśmy nosili modne ubrania, jedli zagraniczne smakołyki itd. itd. kosztem wyrębywania substancji, nie tylko dochodu, odwiecznych lasów, pozostałych nam po dziadach, nie pozostawiając naszym potomkom majątku leśnego w ilości, jeśli nie powiększonej, to w tej samej, jaką odziedziczyliśmy.

Urbaniak.

WŁOCHY.

Produkcja papieru słomianego. (Poza okresem doświadczeń. — Gazety papier słomiany jest lepszy i tańszy. — Czysto narodowa gałąź przemysłu). Po definitywnem zastsowaniu gazetowego papieru słomianego, wytwarzanego podług patentu Dr. Umberto Pamilio w fabryce „Società Elettrochimica Pamilio" w Neapolu, w przedsiębiorstwie dziennika „Popolo di Roma", który to dziennik finansowo jest w papierni interesowany, wyszła ta nowa gałąź przemysłu papierniczego poza okres doświadczeń, wstępując w okres praktycznego, przemysłowego wykorzystania. Fabryka wykazała, że koszty produkcji papieru gazetowego, składającego się z 80 proc. celulozy słomkowej, a 20 proc. z celulozy drzewnej, wynoszą 22 proc. mniej, jak dotychczasowego papieru gazetowego.

Obok wymienionego wyżej papieru, wyrabia, Società Italiana di Elettrochimica" w Bussi celulozę podług patentu De Vains, jednak daje się celulozie Pamilio pierwszeństwo, ponieważ stosuje on w szerokiej mierze chlor, który jest produktem ubocznym przy elektrolitycznej fabrykacji sody. Przemysł włoski może w tym artykule sam pokryć swoje zapotrzebowanie, tak, że źródła surowca znajdują się w podwójnym względzie w kraju.

Produkcja fabryki Pamilio osięga wydajność 10 ton dziennie, urządzona jest jednak na produkcję 20-sto tonową. Papier, wyrobiony z celulozy słomkowej wyróżnia się jako materjał do drukowania gazet tem, że jest trwalszy i że posiada twardszą powierzchnię, która wchłania mniej farby drukarskiej. Rotti.

Zmierzch handlu hurtowego w St. Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych odbywa się oryginalny proces organizacji handlowej.

Ze strony fabrykantów istnieje tendencja jak największego zbliżenia się do konsumenta. Pomijany jest nader często handel hurtowy, a nawet istnieje tendencja pomijania handlu detalicznego, jeżeli artykuł na to pozwala. Równocześnie rozwijają się kolosy handlu detalicznego, czy to w formie wielkich domów sprzedażnych, czy to w formie systemu filjalnego, czy to domów wysyłki pocztowej. Wszystkie one zakupują centralnie, w olbrzymich ilościach i obchodzą się bez pośrednictwa handlu hurtowego. W miarę jak drobny detalista ustępuje wielkiemu, coraz krótszą staje się egzystencja firm hurtowych i coraz ich liczba maleje.

Niedawno przeprowadzono badania co do czasu życia firm hurtowych i ustalono jako przeciętną 7 i pół lat. W żadnej branży nie przekracza czas życia lat 11-tu, najkrótszy ustalono na 5,3 lata.

Porównując te cyfry z długowiecznością firm hurtowych na Zachodzie Europy, a nawet i u nas, gdzie nietylko syn po ojcu, ale i dalsze generacje nieraz dziedziczą, można powiedzieć, że w Ameryce zaczyna się zmierzch handlu hurtowego.

Kiedy i czy fala ta przerzuci się na Europę, niewiadomo. Mamy jednak po temu wszelkie dane, bo hurt w Ameryce utrzymuje się tylko w okolicach słabo zaludnionych, a Europa jest aż „przeludniona". Tyg. Handl.

KANADA.

„Miasta papierowe" w Kanadzie. Korespondent dziennika „Times", opisując położenie gospodarcze Kanady, daje wyborną ilustrację, jakie znaczenie ma przemysł papierniczy dla kraju tego. Otóż miasteczko Abitibi, położone przy wodospadach Iriquois w półn. Ontario, jest wyłączną własnością znajdujących się tamże wielkich papierni „Abitibi Pulp and Paper Company", która wybudowała własnym nakładem całe miasto dla swych urzędników i robotników. Że papiernia ta może zatrudniać wszystkich mieszkańców miasteczka, zrozumiemy, gdy dowiemy się, że produkuje ona dziennie 550 short tons papieru gazetowego, tak, że w każdy dzień powszedni opuszcza pociąg towarowy, składający się z 22 wagonów załadowanych papierem, przedsiębiorstwo.

Miasto wymienione zbudowane jest podług ujednoliconego planu. Składa się ono z budynków jednofamilijnych różnych typów. Mniejsze przeznaczone są dla robotników, wykwintne wile dla urzędników kierujących przedsiębiorstwa. Domki robotników toną w zieleni. Centrum miasta jest boiskiem sportowem dla gry w golfa itp. Ulice wybrukowane są systemem Makadama, który jest wybornym torem do jazdy samochodowej. Miasto posiada ratusz, nowocześnie urządzony szpital i ogromny hotel. Nietylko areał miasta jest własnością firmy, administruje on nawet hotelem.

Jednak Abitibi będzie miało w krótkim czasie konkurenta. Dziennik „New York Times" buduje nakładem 27 i pół miljonów dolarów w Kapuskasing papiernię, która ma pokryć własne zapotrzebowanie dziennika. Co do rozmiarów nie będzie ona ustępować przedsiębiorstwu Abitibi Pulp and Paper Company. Obok papierni powstanie również miasto, które w tej samej mierze będzie miało powód, nazywać się „miastem papierowem".

Screw.

KĄCIK PRAWNICZY

Prawo żądania świadectwa przed opuszczeniem stanowiska.

Podczas, gdy dotąd sądy kupieckie zwykle jednomyślnie rozstrzygały, że pomocnikowi dopiero w dzień odejścia przysługuje prawo do świadectwa służbowego, zawyrokował niedawno pewien sąd kupiecki w Niemczech, że urzędnik prywatny już od dnia wypowiedzenia posady ma prawo do świadectwa. — Pojęcie „po ukończeniu" czasu służby (§ 73 K. H.) — tak wywodził sąd kupiecki — nie należy tłomaczyć dosłownie. Świadectwo pracodawca wystawić musi, skoro przez wypowiedzenie dzień zerwania stosunku służbowego zadecydowany został. Pracodawca musi wszystko to dla odchodzącego uczynić, coby mu ułatwiało pozyskanie nowej posady. Najważniejszym środkiem ułatwiającym uzyskanie posady, jest świadectwo ostatniego pracodawcy.

Wobec powyższego orzeczenia należałoby przypuszczać, iż pomocnik kupiecki ma tylko wtenczas prawo do żądania świadectwa przed ukończeniem stosunku służbowego, jeżeli mu firma stanowisko wypowiedziała — a nie odwrotnie.

Prawo do pensji w czasie choroby.

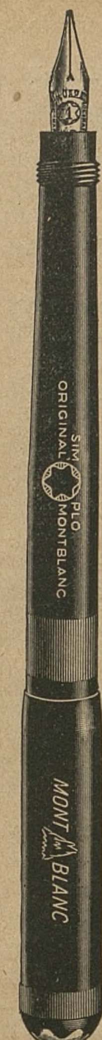
Pewien pomocnik kupiecki zaangażowany został z dn. 1-go lipca do pewnej firmy, jako podróżujący za pensją i prowizją. Wskutek choroby mógł tenże stanowisko objąć dopiero tydzień później. Firma odnośna potrąciła mu z pensji owe 8 dni, czemu się pomocnik oparł, żądając zapłaty za pełny miesiąc, co mu też sąd kupiecki przyznał.

Jeżeli natomiast choroba pomocnika trwa czas dłuższy, a firma opłacała sama składki do Kasy Chorych, wtenczas przysługuje jej prawo potrącenia z pensji tej sumy, jaką chory uzyskał z Kasy Chorych w gotówce.

—mki.

Konkurencja nielojalna pracownika uzasadnia natychmiastowe jego zwolnienie.

Powód, który był pracownikiem u pozwanych, zarzuca im, iż zwolnili go nagle bez słusznego powodu. Z tytułu zwolnienia nieuzasadnionego zażądał od sądu zasądzenia reszty należnej mu pretensji, prowizji i wynagrodzenia



szkód i strat oraz zobowiązania pozwanych do wydania mu prawidłowego świadectwa.

— Pozwani wymówiwszy powodowi posadę w kwietniu, w lipcu wydalili go nagle ze służby, zarzucając mu, że, choć pozostawał jeszcze u nich na służbie i był przez nich opłacany, czynił starania u firmy zagranicznej, której pozwani byli przedstawicielami, w celu otrzymania tego przedstawicielstwa dla siebie. Przyczem pozwani nadmienili,, że gdy o tym zarzucie zawiadomili powoda, ten faktu nie zaprzeczył i bez żadnego sprzeciwu przyjął zwolnienie uczynione mu w lipcu.

— W tych okolicznościach sprawy sąd uznał za właściwe powództwo oddalić z następujących zasad:

— Jeżeli pracownik może, nie narażając się przez to na zwolnienie natychmiastowe, rozpocząć lub wznowić prowadzenie na własną rękę takiego samego handlu, jaki prowadzi pracodawca, i w tym celu czynić stosowne zabiegi poza godzinami swych zajęć u pracodawcy, to jednak pod warunkiem, iżby te zabiegi nie stanowiły czynów konkurencji nielojalnej. Fakt zarzucany powodowi, mianowicie, iż korzystając z wiadomości, które mógł posiąść jedynie dzięki swemu stanowisku pracownika pozwanych, czynił zabiegi u firmy, której reprezentantami byli jego pracodawcy, w celu ich usunięcia, stanowi czyn konkurencji nielojalny, którego tolerować nie można.

Tyg. Handl.

Opłata za sporządzenie protestów przez urzędy pocztowe.

1. Opłaty te wynoszą:
od weksla do 100 zł — 2,00 zł,
od 100 zł do 250 zł — 2,50 zł,
od 250 zł do 300 zł — 3,10 zł,
od 300 zł do 400 zł — 4,60 zł,
od 400 zł do 500 zł — 5,60 zł,
od 500 zł do 600 zł — 6,10 zł,
od 600 zł do 1000 zł — 8,10 zł.

2. Do stawek tych dolicza się podatek komunalny w wysokości pół procent od kwoty wekslowej, podlegającej zaprotestowaniu.

3. Ściąganie należności porucza się urzędowi lub agencji pocztowej, przez listy polecone lub marki zleceniowe.

4. W jednym liście można poruczyć zainkasowanie sumy do 1000 zł, a, o ile kwota zlecenia ma być przekazana za pomocą blankietu nadawczego P. K. O., do wysokości 10.000 złotych.

5. Jeśli jednak dokumentem jest weksel, który w razie niezapłacenia ma być protestowany — to zlecenie nie może przewyższyć kwoty 100 złotych.

6. Za pomoocą kartki zleceniowej można poruczyć ściągnięcie kwoty najwyżej do 100 złotych.

7. Listy zleceniowe muszą być nadane jako listy polecone

Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 września rb.

Kalendarzyk podatkowy.

Podatek przemysłowy.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu kwietniu, dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, płatny jest z karą za zwłokę, licząc karę od 30 maja, za obroty, osiągnięte w miesiącu maju, liczy się karę od 30 czerwca.

Dopłata do zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926 jest ściągana z karą za zwłokę, licząc karę od 30 maja.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu czerwcu, dla przedsiębiorstw płacących miesięcznie

płatny był w terminie 15 lipca, a w terminie ulgowym do dnia 29 lipca.

Zaliczka za I-szy kwartał 1927 r. na podatek przemysłowy, dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, w jednej piątej wymiaru za r. 1926, płatną była w ostatecznym terminie do dnia 15 lipca r. b.

Podatek dochodowy.

Połowa podatku od zeznanego dochodu jest płatną z karą za zwłokę, licząc karę od 15 maja.

Kto nie złożył zeznania, a obecnie otrzyma wezwanie do złożenia zeznania, obowiązany jest zeznanie sporządzić i złożyć, oraz wpłacić pierwszą połowę podatku od zeznanego dochodu, jeżeli wysokość zeznanego dochodu nie przewyższa 1.500,— złotych.

Podatek od lokali.

Podatek od lokali za drugi kwartał 1927 r. płatny jest z karą za zwłokę, licząc karę od dnia 15 czerwca.

Podatek od nieruchomości.

Podatek od nieruchomości za I-szy kwartał 1927 r. płatny jest z karą za zwłokę, licząc karę od 15 czerwca.

Kara za zwłokę.

Kara za zwłokę od zaległości w państwowych i komunalnych podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych wynosi na terenie całego państwa od dnia 1 kwietnia r. b. — 2 proc. w stosunku miesięcznym, przyczem zaczęty miesiąc liczy się za cały.

Egzekucja.

Władze skarbowe zapowiadają energiczną egzekucję zaległości podatku przemysłowego i dochodowego. r.

Orzecznictwo.

Poniżej podajemy ostatnie znamienniejsze orzeczenia Sądu Najwyższego i Najw .Tryb. Administr. w kwestjach, związanych z życiem gospodarczem.

Weksel in blanco w dolarach.

Biorący weksel, podpisany in blanco bez wypełnienia sumy wekslowej, może wypełnić go na sumę dolarową, jeżeli osoba podpisująca weksel upoważniła odbiorcę do wypełnienia weksla w ten sposób, by odbiorca nie poniósł żadnej straty z powodu spadku waluty.

Przerachowanie na 100 proc.

Użycie pożyczki, ulegającej przerachowaniu, na zakup, maszyn, surowca i uruchomienie fabryki, może uzasadnić 100 proc. przerachowanie.

Świadectwo pracy a Sąd Pokoju.

Spór o wydanie buchalterowi świadectwa służbowego. wynikający z umowy pracy i z istoty swej dotyczącej interesu przeważnie moralnego (nie mogący więc być ocenionym pieniężnie), nie należy do kompetencji sądu pokoju.

Świadectwo ubóstwa a osoby prawne.

Zwolnienie od opłat w myśl art. 20 ustawy o Najw. Tryb. Administr. na zasadzie ubóstwa może mieć zastosowanie tylko dla osób fizycznych.

Prostowanie omyłek w zeznaniach podatkowych.

Jeżeli płatnik w odwołaniu przeciw wymiarowi podatku dochodowego, dokonanemu zgodnie z zeznaniem, prostuje dane cyfrowe zeznania, wyjaśniając omyłki, winna władza orzekająca zarzut ten rozpoznać.

Konkretyzowanie wątpliwości.

Wezwanie do wyjaśnienia wątpliwości co do dokładności i prawdziwości zeznania o dochodzie nie powoduje zaoczności z art. 62 ust. o podatku dochod., jeżeli władza swoich wątpliwości nie skonkretyzowała w sposób, umożliwiający rzeczowe wyjaśnienia.

Zaprzysiężenie spólnika.

Spólnik, prowadzący interes spółki, według procedury b. zab. austrjackiego jest obowiązany prawdziwość i zupełność rachunków, złożonych przy rozwiązaniu spółki, zaprzysiąc na żądanie innych spólników.

O prawie prasowem.

CZĘŚĆ II.

O przestępstwach prasowych.

Rozdział I.

Postanowienia ogólne.

(Ciąg dalszy).

Art. 38. Jeśli druk zawiera w treści cechy przestępstwa, sąd orzeknie konfiskatę druku.

Jeśli popełniono przestępstwo porządkowo-prasowe, przewidziane w III rozdziale części niniejszej, sąd może orzec konfiskatę druku. Przepisy powyższe sąd stosuje także wtedy, jeśli przestępcy ścigać lub skazać nie można.

Jeśli druk da się podzielić, należy ograniczyć konfiskatę do jego części. Koszt podzielenia poniesie interesowany.

Art. 39 Sąd orzeka konfiskatę na wniosek oskarżyciela lub z urzędu.

W sprawach ściganych z oskarżenia prywatnego, albo na wniosek lub z upoważnienia, tudzież w sprawach ściganych na zarządzenie Ministra sprawiedliwości, sąd orzeka konfiskatę tylko na wniosek oskarżyciela.

Art. 40. Z orzeczeniem konfiskaty łączy się nakaz zniszczenia druku. Sąd może orzec również zniszczenie płyt i form służących do sporządzenia druku.

Konfiskata nie dotyczy egzemplarzy, które przeszły w posiadanie osób trzecich do ich własnego użytku.

Art. 41. Orzeczenie o konfiskacie zostanie wywieszone w sądzie i ogłoszone w gazecie urzędowej, zawierać będzie oznaczenie skonfiskowanego utworu lub jego ustępów, powoływanie przepisów, na których mocy zarządzono konfiskatę, oraz zakaz rozpowszechniania druku.

Sąd nakaże ogłoszenie orzeczenia o konfiskacie z zachowaniem warunków art. 30 i 33, także w czasopiśmie, którego numer uległ konfiskacie.

Art. 42. W razie skazania za przestępstwo popełnione w treści druku, sąd może na wniosek oskarżyciela zarządzić ogłoszenie w czasopismach wyroku w całości lub w części.

Jeśli przestępstwo popełniono w czasopiśmie, sąd może postanowić ogłoszenie wyroku w tem czasopiśmie z zachowaniem warunków art. 30 i 33.

Postanowienia poprzednich ustępów będą odpowiednio stosowane w wypadku uniewinnienia (uwolnienia) oskarżonego o przestępstwo, naruszające cześć, jeśli oskarżony nie udowodnił prawdziwości zarzutów. Sąd w części orzekającej wyroku stwierdzi, że zarzuty nie zostały stwierdzone.

Art. 43. Warunkowe zawieszenie wykonania kary nie ma wpływu na obowiązek ogłoszenia wyroku, nakazany na zasadzie niniejszego rozporządzenia.

Art. 44. W razie skazania za zbrodnię lub występek, popełnione w treści druku, sąd może w wypadkach szczególnej wagi lub stwierdzenia niskich pobudek czynu, orzec zawieszenie czasopisma na czas nie przewyższający lat trzech.

Art. 45. Ściganie przestępstwa, popełnionego w treści druku, przedawnia się w ciągu roku, a przestępstwa porządkowo-prasowego — w ciągu sześciu miesięcy od chwili, w której rozpowszechniono druk w Państwie, o ile w myśl ogólnych przepisów nie ulega przedawnieniu

wcześniejszemu. Przedawnienie przewidziane w niniejszym artykule nie biegnie, jeśli czynności przerywające przedawnienie nie mogą być podjęte lub dalej prowadzone.

Rozdział II.

O niektórych przestępstwach w treści druku.

Art. 46. (Dotyczy zakazu ogłaszania wiadomości o armji polskiej lub państw sprzymierzonych, w szczególności o planach lub kierunku operacji, miejscu ustawienia, dyslokacji, sile, uzbrojeniu, stanie twierdz, etc. etc., w czasie pokoju, a nadewszystko w czasie mobilizacji lub wojny).

Art. 47. Kto, choćby przez nieoględność, ogłasza treść akt postępowania karnego, zanim ujawniono ją na rozprawie głównej, lub zanim ukończono postępowanie sądowe, — będzie karany pozbawieniem wolności do trzech miesięcy i grzywną do tysiąca złotych, lub jedną z tych kar.

Art 48. Kto ogłasza drukiem sprawozdania z posiedzeń lub rozpraw sądowych niejawnych (przy drzwiach zamkniętych), albo kto bez zezwolenia ogłasza treść tajnych akt państwowych, o ile czyn nie stanowi przestępstwa zagrożonego cięższą karą, — będzie karany pozbawieniem wolności do trzech miesięcy i grzywną do tysiąca złotych. lub jedną z tych kar.

Art. 49. Kto fałszywie przedstawia w druku przebieg będącej w toku rozprawy karnej w celu wywarcia wpływu na sąd lub opinję publiczną, — będzie karany pozbawieniem wolności do trzech miesięcy i grzywną do tysiąca złotych, lub jedną z tych kar.

Art. 50. Kto w druku:

1. wzywa do składek na zapłatę grzywien, kar pieniężnych, nawiązek, opłat w sprawach karnych lub kosztów postępowania karnego, zasądzonych od skazanego przez sądy, władze administracyjne lub skarbowe, albo na wypadek takiego zasądzenia, o ile czyn nie stanowi przestępstwa zagrożonego cięższą karą;
2. wzywa do uczczenia skazanego w związku ze skazaniem go, w szczególności przez składanie datków na cele z tem związane;
3. wyraża uznanie dla przestępcy, z powodu przestępstwa, będzie karany pozbawieniem wolności do trzech miesięcy i grzywną do tysiąc złotych, lub jedną z tych kar.

Tym samym karom ulegnie winny ogłoszenia w druku o złożeniu datków, wymienionych w p. 1 i 2.

Wpłacone datki ulegają konfiskacie.

Art. 51. Kto zamieszcza w druku ogłoszenie zakazane przez ustawę lub rozporządzenie władzy, — będzie karany pozbawieniem wolności do sześciu tygodni i grzywną do pięciuset złotych, lub jedną z tych kar.

Art. 52. W razie skazania za przestępstwo, popełnione w treści druku, a naruszające cześć, sąd może, niezależnie od odszkodowania, przyznać pokrzywdzonemu na jego wniosek nawiązkę w wysokości do dziesięciu tysięcy złotych, z powodu wyrządzonej krzywdy moralnej.

Art. 53. W sprawach o przestępstwa przeciw czci, popełnione w treści druku, dowód prawdy, dobrej wiary lub prawdopodobieństwa jest niedopuszczalny w wypadkach przewidzianych w innych ustawach, a nadto także w następujących:

a) jeśli uwaga dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego osoby zniesławionej, albo
b) jeśli zarzut nie był postawiony w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, albo
c) jeśli postawiono zarzut hańbiący, o ile w tym samym druku nie były przytoczone fakty na uzasadnienie postawionego zarzutu.

Dowód prawdy, dobrej wiary lub prawdopodobieństwa nie wyłącza ukarania oskarżonego za zniewagę, jeśli zniewaga wynika ze sposobu podania danej okoliczności lub jej rozgłaszania, zwłaszcza przez połączenie ze lżeniem lub zohydzaniem.

Art. 54. Redaktor odpowiedzialny, nie uznany za sprawcę lub biorącego udział w przestępstwie, odpowiada za dopuszczenie przez nieoględność do ogłoszenia w czasopiśmie utworu, zawierającego treść przestępną i ulega karze — pozbawieniem wolności do trzech miesięcy i grzywny do tysiąca złotych, lub jednej z tych kar, a jeśli treść czasopisma zawiera cechy zbrodni, wzywanie do niej lub jej zachwalanie — karze pozbawienia wolności od sześciu tygodni do jednego roku i grzywny od tysiąca do pięciu tysięcy złotych, lub jednej z tych kar. Kara orzeczona za nieoględność nie może jednak przewyższać kary, przewidzianej za przestępstwo, którego cechy zawiera treść utworu.

Art. 55. W wypadku przestępstwa przeciw czci sąd może uwolnić redaktora odpowiedzialnego od kary, jeżeli autor lub podający wiadomość są sądowi znani i mogą być stawieni przed sąd polski w razie, gdyby oskarżyciel postawił wniosek przewidziany ustawą.

Art 56. Autor, nakładca i wydawca, zarządzający zakładem graficznym oraz osoba rozpowszechniająca druk, winni dopuszczenia przez nieoględność do ukazania się w obiegu druku innego niż czasopismo, a zawierającego cechy przestępstwa, jeśli nie odpowiadają jako sprawcy lub za udział w przestępstwie, — ulegną karom przewidzianym w art. 54:

Nie odpowiadają za powyższe przestępstwo:

1. autor — jeśli udowodni, że utwór ogłoszono bez jego wiedzy;
2. nakładca i wydawca — jeśli autor, zamieszkały w granicach Państwa w chwili ukazania się druku, znany jest sądowi;
3. zarządzający zakładem graficznym — jeśli znany jest sądowi, zamieszkały w granicach Państwa w chwili ukazania się druku autor, wydawca lub nakładca;
4. osoba, rozpowszechniająca druk — jeśli na nim wskazany jest mający siedzibę w Państwie zakład, w którym druk odbito, chybaby osoba rozpowszechniająca wiedziała lub z okoliczności szczególnych mogła wiedzieć, że oznaczenie zakładu jest niezgodne z prawdą, lub że treść druku zawiera cechy przestępstwa.

Art. 57. Przestępstwa popełnione przez nieoględność, a przewidziane w art. 54 i 56, ściga się z urzędu, albo na wniosek lub z upoważnienia lub na zarządzenie Ministra Sprawiedliwości, albo skargą prywatną, zależnie od tego, w jaki sposób ulega ściganiu przestępstwo, którego cechy zawiera treść druku.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOSCI.

Drobnostki o papierze.

Nie wszędzie uważa się papier zużyty — za papier bezużyteczny. W Chinach np., traktuje się makulaturę z wielkim szacunkiem. Podług wierzeń ludowych nawiedza tego, kto bezcześci papier — ślepota, i stąd używają Chińczycy w życiu codziennem tani papier słomiany i nie wolno im kłaść nawet papieru gazetowego do obuwia. Specjalnie

do tego ustanowieni bonzowie nawiedzają wsie i miasta w kraju wschodzącego słońca i zbierają odpadki papierowe, które pali się z uroczystym ceremonjałem przed posągami bogów.

Pierwszym papierem był papyrus, a malowidło w grobie faraona Ptahotepa dowodzi nam, że przemysł papyrusowy znany był Egipcjanom już około roku 3300 przed narodzeniem Chrystusa.

Papyrus egipski ulepszył Chińczyk Tsaitin w roku 123 przed Chrystusem. Papier jego, „Schi", wyrabiał on z włókien morwy, trawy i trzciny bambusowej, sposobem, jaki dziś jeszcze się stosuje.

Kapłani koreańscy — Dancho i Hojo — wprowadzili chińską sztukę fabrykowania papieru do Japonji około roku 600 po narodz. Chrystusa.

Od roku 700 do 15-tego stulecia były miasta Bagdad i Damaszek centrami fabrykacji papieru na wschodzie, a wyroby przemysłu tego docierały często także na zachód.

Sztuka fabrykacji papieru zaprowadzoną została w roku 1150 przez Maurów na półwyspie iberyjskim. Arabowie używali do wyrobu swego papieru gałganów lnianych i wykonywali z nich papiery żeberkowane i napojone olejem. Wyrób dokonywał się podług metody chińskiej i stanowił monopol państwowy. Posortowane gałgany poddawano procesowi gnicia, gotowania i czyszczenia przez mycie. Rozdrobnienie następowało za pomocą stęporów i kamieni młyńskich. Ściśle rzecz biorąc byli więc arabscy „fabrykanci arkuszy" właściwymi wynalazcami papierni. Papier biały był papierem codziennego użytku, papier niebieski papierem żałobnym. Na papierze, zabarwionym indygiem lub kobaltem wygotowywano wyroki śmierci. Kolor czerwony papieru oznaczał szczęście; a używanie go oznaczało wyróżnienie. Żółty papier był symbolem bogactwa i przepychu, a kolor szafranowy potęgował to znaczenie.

W roku 400 wydrukowano po raz pierwszy gazetę chińską „Kin-Bao" (Cesarskie Nowiny) na papierze. Najstarsze to na kuli ziemskiej pismo obchodziło temsamem w roku 1900 swój 1500-letni, rekordowy jubileusz istnienia. Początkowo drukowano je na dziesięciu arkuszach papieru jedwabnego, a otrzymywały pismo to najwybitniejsze osobistości w państwie. Później wychodziło ono na cienkim papierze, koloru brunatnego. W ostatnim czasie wydawnictwo to wychodzi trzy razy dziennie, każde wydanie na innym kolorze papieru. Liczne wydawnictwa w Pekinie mają swój ustalony, swoisty kolor papieru i tak wychodzi jedna gazeta rano na papierze żółtym, w południe na czerwonym, wieczorem na jasno-zielonym. Każde uchylenie się od tego porządku podlega surowej karze.
K. D. Ar.

Alfabet o tysiącu liter.

Wschód europeizuje się szybko, przyswajając sobie zdobycze kultury zachodu. Turcja zdecydowała się, zaprowadzić na miejsce alfabetu arabskiego głoski łacińskie, a Chiny wstępują w jej ślady. Rozgardjasz pisma symbolicznego w Chinach ma zostać zniesiony, a uczeni chińscy zaproponowali na miejsce tegoż wprowadzenie alfabetu, składającego się, nie więcej jak z 1000 liter. Kierownicy ruchu reformowego oświadczają, że uproszczenie to jest koniecznem, i zupełnie wystarczającem do łatwego nauczenia się języka chińskiego.

W każdym razie nauczenie się alfabetu o tysiącu liter nie będzie dla przeciętnego śmiertelnika czynnością nazbyt łatwą i przyjemną i zalecałoby się, aby synowie nieba, reformując już raz swoje hieroglify, zadowolili się alfabetem mniejszej objętości. Lu-rza.

Steinhagen Wehr i Sp., fabryka papieru w Myszkowie. Kapitał zakładowy 8.400.000 zł, zapas. 307.124 zł, amortyzacja 1.262.391 zł. Zysk brutto wynosi 5.672.041 zł. W rachunku zysków i strat wykazano tylko wydatki, koszty handlowe itp., ale czystego zysku nie ujawniono.

Import książek z Niemiec do Polski przedstawia się w następujących cyfrach: na Górny Śląsk importowano w r. 1925: 58.700 kg, w r. 1926 — 48.800 kg książek; do Polski zachodniej, Wielkopolski i Pomorza w r. 1925: 129.700 kg, w r. 1926 — 59.500 kg książek; do reszty Rzeczypospolitej w r. 1925 — 258.900 kg, w r. 1926 — 132.000 kg książek. Wwóz do Gdańska wynosił w roku 1925: 589.800 kg, w roku 1926 — 368.700 kg książek.
K. D. A.

Ceny za pokoje podczas Lipskich Targów Jesiennych 1927 r., które odbędą się od 28 sierpnia do 3 września, zostały ustalone następująco: klasa I. 7,50 mk, klasa II. 6,00 mk, klasa III. 4,50 mk, klasa IV. 3.00 mk za dobę. Aż do wtorku targowego włącznie powinna opłata za pokój zostać zapłaconą przynajmniej za dwie noce. W.P.Ng.

„Galtol".

Sp. Akc. „Galicja", galicyjskie towarzystwo naftowe wystąpiło z iście amerykańskim pomysłem reklamowania swojej benzyny oraz olejów i smarów automobilowych.

Przystąpiła mianowicie do wydawania własnego pisma miesięcznego p. n. „Galtol, Przegląd Automobilowy", które na pierwszym planie porusza wszystkie kwestje związane z automobilizmem, reklamując przy sposobności w eleganckiej i nieprzesadnej formie produkty swojej wydawczyni.

„Galtol" rozsyłany jest bezpłatnie, a koszty wydawnictwa częściowo mają być pokrywane z ogłoszeń.

Banknoty dolarowe będą mniejsze.

Amerykański sekretarz skarbu Mellon komunikuje, że banknoty dolarowe zostaną zmniejszone na 1/3 obecnej objętości. Skarb zaoszczędzi na tem około 18.000.000 zł, a publiczność zaoszczędzi dużo miejsca w portfelu, ponieważ banknotów nie będzie trzeba już składać, aby umieścić je w portfelu. Obecny format banknotów ustalony został w r. 1861.

Ameryka nie czyta książek.

Cech literacki w Nowym Yorku ogłosił wyprawę propagandową dla książki. Znanem jest, że miljarderzy amerykańscy wspierają naukę sposobem, który często dla Europy mógłby być przykładem, ale, jak cech zaznacza, ograniczają się na tem wsparciu. Dowodzi on dalej, że na cukry, lody i t. p. wydał Amerykanin przeciętnie w roku 1926 — 18,15 dolarów, podczas kiedy na książki tylko 1,10 dolarów. Znamiennem dla tego stanu rzeczy jest zestawienie 2500 samodzielnych księgarń obok 500.000 sklepów cygar i tytoniu. Rosja konsumuje — naturalnie książek o duchu marksistyczno-komunistycznym — o pięć razy więcej niż Ameryka, t. j. 240 miljonów, w przeciwstawieniu 50 miljonów Ameryki. — Liczb porównawczych dla Polski nie mamy pod ręką. Ciekawem byłoby dowiedzieć się, jaki stosunek u nas panuje?

Polski numer „Prager Presse".

Organ rządu czeskiego „Prager Presse", który sporo miejsca zawsze poświęca Polsce, wydaje w jesieni b. r. specjalny numer, poświęcony współczesnej Polsce; będą tam i artykuły o dzisiejszej literaturze polskiej, sztuce, krytyce, nauce i in. sprawom.

Rzadkie znaczki poczty lotniczej.

Urząd pocztowy Nowej Fundlandji wydał znaczek poczty lotniczej z okazji lotu markiza de Pinedo, wyłącznie dla poczty przez niego zabranej. Znaczek jest 60-centowy serji wspomieniowej Cabota z roku 1897 z czerwonym nadrukiem „Air Mail de Pinedo 1927". Przedstawia ona wizerunek Henryka VII podług Holbeina. Znaczków tych wykonano tylko 200 i będą one kiedyś wartościowym objektem dla filatelistów.

Znaczek na pamiątkę lotu pułk. Charles Lindbergha z Nowego Yorku do Paryża wydany został w Washington'ie w nakladzie 14 miljonów egzemplarzy.

Jubileusz Władysława Orkana.

W Zakopanem obchodzić będzie 35-lecie pracy literackiej Władyslaw Orkan. Uroczystość jubileuszowa zorganizowana przez Związek Podhalan przypada na dzień 7 sierpnia. Z tego powodu poseł Langier zwrócil się do p. ministra Dobruckiego z propozycją, aby wyjednał w drodze wyjątku u p. Prezydenta Rzeczypospolitej stałą emeryturę honorową Orkanowi, jaką przyznano już Przybyszewskiemu, Sieroszewskiemu, Kazimierzowi Tetmajerowi, Weysenhoffowi, albowiem nie można dopuścić, aby poeta podhalański był pominięty za wielkie zasługi, położone na niwie literatury i sztuki. Poseł Langier przypuszcza, że inicjatywa jego znajdzie żywe zrozumienie u p. ministra oświaty.

Złoty jubileusz pracy zawodowej.

Prokurent firmy Robert Becker w Lipsku, hurtownia przyborów drukarskich, p. Oskar Kirchner, obchodził dnia 1 sierpnia r. b. 50-letni jubileusz pracy zawodowej w firmie wymienionej. Wstąpił on do niej dnia 1 sierpnia 1877 r. jako uczeń i siłą woli, pracowitością i starannością dopiął stanowiska, obecnie zajmowanego. We wszystkich drukarniach, z którymi wchodził w stosunki handlowe był on chętnie widziany i sukcesy swoje ma firma w wielkiej mierze jemu do zawdzięczenia. Dziś jeszcze, jako 66-letni starzec pracuje on niezmordowanie w firmie, w której przetrwał cztery pokolenia.

Kilka dni wcześniej, dnia 25 lipca 1925 r. obchodził właściciel powiedzianej firmy, p. Hans Becker 50-letni obchód swych urodzin. Także jemu zawdzięcza firma, z powodu jego stosunków zagranicznych bardzo wiele.

Jubilatom życzymy na tej drodze dalszych sukcesów w przedsiębiorstwie i „ad multos annos!" — Red.

WZORY.

Rejestracja wzorów zdobniczych.

(Po numerze rejestru umieszczona jest w nawiasie data rejestracji, zaś w końcu podana jest data zgłoszenia).

WZORY ZDOBNICZE.

Nr. 183 (27. 5. 1927). Firma „Towarzystwo Akcyjne Fabryk Ołówków St. Majewski i S-ka", Warszawa. Pudełko blaszane do ołówków. 30. 4. 1927.

Nr. 184. (27. 5. 1927). Firma „Towarzystwo Akcyjne Fabryk Ołówków St. Majewski i S-ka, Warszawa. Pudełko blaszane do ołówków. 30. 4. 1927.

PATENTY NA WYNALAZKI.

Udzielono następujących patentów:

1. Za nr. 7500 I. T. Farbenindustrie Aktiengesellschaft (Frankfurt a. M.) — Niemcy, na sposób otrzymywania trwałych druków. Zgł. 19. 2. 1926. Udzielono 30. 4. 1927.

2. Za nr. 7593 Robert John (Long Branch, New Jersey, Stany Zjednoczone Ameryki) na nakładkę drukarską. Zgł. 25. 1. 1926. Pierwsz. 26. 1. 1925. (Stany Zjednoczone Ameryki). Udzielono 20. 5. 1927.

3. Za nr. 7551 Jean Bergmann (Berlin-Wannsee — Niemcy) na przyrząd rachunkowy z suwakami liczbowemi. Zgł. 18. 11. 1924. Pierwsz. 19. 11. 1923 dla zastrz. 1, 2, 3, 5, 6; 21. 1. 1924 dla zastrz. 4 (Niemcy). Udzielono 14. 5. 1927.

4. Za nr. 7441 Accounting and Tabulating Corporation (New-York, N. Y., Stany Zjednoczone Ameryki) na przyrząd do sprawdzania prawidłowości dziurkowania kart statystycznych. Zgł. 16. 3. 1920. Pierwsz. 26. 5. 1915 (Austrja). Udzielono 26. 4. 1927.

5. Za nr. 7526 Carl Busch Thorne (Hawkesburg, Kanada) na sposób i urządzenie do bielenia drzewnika. Zgł. 5. 12. 1925. Pierwsz. 6. 12. 1924 dla zastrz. 1, 2, 5—7, 9, 11; 13. 12. 1924 dla zastrz. 12—15 (Stany Zjednoczone Ameryki). Udzielono 12. 5. 1927.

6. Za nr. 7433 Włodzimierz Korłe (Lwów, Polska) na przyrząd do kreskowania rysunków. Zgł. 20. 2. 1926. Udzielono 25. 4. 1927.

7. Za nr. 7532. Ernst Blanc (Eitorf, Niemcy) na sposób sporządzania hermetycznie uszczelnionych opakowań. Zgł. 2. 9. 1926. Udzielono 12. 5. 1927.

KOMUNIKATY

Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

(Protokół z posiedzenia z dnia 1 sierpnia 1927).

Ze zwykłem półgodzinnem opóźnieniem zagaił prezes Stowarzyszenia, p. Czosnowski, o godzinie 8-mej, zebranie, w obecności 15-stu członków, przedstawicieli prasy fachowej i gości.

Przedłożony przez przewodniczącego porządek obrad przyjęto bez sprzeciwu, poczem przystąpiono do komunikatów Zarządu, z których najważniejszy dotyczył propagandy prasowej we formie komunikatu, który p. prezes równocześnie odczytuje z odpowiedniem umotywowaniem. (Komunikat ten podamy w następnym numerze. — Red. „R. P.").

Nad komunikatem tym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: pp. Skrzetuski, Dolewski, Szalbierz, Kuliński, Pończa, Hanusz, Wegemann, oraz przewodniczący, objaśniając i powtarzając na życzenie członków, niektóre ustępy komunikatu.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto formę komunikatu, przedłożonego przez Zarząd, z drobnem uzupełnieniem, bez sprzeciwu.

Ponieważ koszta ogłoszenia komunikatu w kilku pismach codziennych, wyniosą około 600,— zł, przeto skarbnik, p. Kuliński proponuje uchwalić na ten cel nadzwyczajną jednokwartalną składkę od wszystkich członków. Propozycja powyższa została przyjętą jednogłośnie. — Część członków, okazując zainteresowanie i zrozumienie, złożyła natychmiast odnośną składkę nadzwyczajną na ręce skarbnika.

Ostateczne wygotowanie komunikatu, pertraktacje z odnośnemi Redakcjami oraz ogłoszenie komunikatu, — uskuteczni Zarząd, w szczególności prezes i skarbnik.

Jeden z członków Zarządu komunikuje, iż podobno Kuratorjum Okręgu Szkolnego zwróciło się do niektórych firm o ofertę na większą ilość kajetów szkolnych oraz innych materjałów. Członkowie Stowarzyszenia byli zdania, iż kupiectwo polskie branży papierniczej — w przeciwieństwie do innych dzielnic — jest w Zachodniej Polsce dostatecznie reprezentowane, i dlatego uważa akcją, jaką podobno zamierza wszcząć Kuratorjum Poznańskie, — jako niepożądaną i krzywdzącą solidne kupiectwo polskie branży papierniczej.

W konkluzji dyskusji, wybrano komisję trzech, a mianowicie: pp. Dąbkiewiczową, Wegemanna oraz prezesa jako przewodniczącego, — która uda się do Kuratorjum O. Sz., celem zasięgnięcia informacji w tej sprawie i przedłożenia Kuratorjum naszych zapatrywań i życzeń

w tej tak żywotnej dla całego ogółu zainteresowanych, kwestji.

Na członka przyjęto p. Fr. Szymańskiego. — W wolnych głosach przemawia p. Pończa, który życzy sobie osobnych zaproszeń na każde zebranie. Pan prezes wyjaśnia p. Pończy, iż Zarząd ogłasza o zebraniach w czasopismach fachowych, oraz codziennych, co winno wystarczyć, boć przecież Stowarzyszenie nie ma własnego biura, a Zarząd, zajęty całodzienną pracą w własnym interesie, pracuje honorowo dla Stowarzyszenia.

W końcu prezes nadmienia, iż ze względu na spóźnioną porę, odkłada za zgodą prelegenta, wykład p. Kulińskiego do następnego zebrania.

Następne plenarne zebranie Stowarzyszenia odbędzie się jak zwykle, w 1-szy poniedziałek po 1-szym, a zatem w poniedziałek, dnia 5-go września 1927, o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu „Boulevard", Plac Nowomiejski 5. -mki.

Stowarzyszenie drukarzy, litografów i fotochemigrafów w Krakowie, nadesłało d. 14 lipca 1927 r., protokół z Walnego Zgromadzenia które się odbyło d. 3 lipca b. r. — Protokół ten poniżej umieszczamy w streszczeniu:

PROTOKÓŁ

z Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Drukarzy, Litografów i Chemigrafów w Krakowie, dnia 3 lipca 1927 roku.

Obecnych członków i delegatów: 17

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3. Sprawozdanie ze Szkoły zawodowej.
4. Zamknięcie rachunkowe.
5. Budżet i sprawy finansowe.
6. Wniosek Komisji kontrolnej o udzielenie absolutorjum.
7. Wnioski członków.

Walne Zgromadzenie otwiera Przewodniczący p. Madejski, poczem sekretarz odczytuje protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który bez zarzutu zostaje przyjęty.

Przewodniczący składa następnie sprawozdanie z działalności Wydziału za rok ubiegły i zaznacza, ży Wydział w tym roku pilnie pracował, co zresztą widoczne jest z samej koresdondencji, gdyż miał do załatwienia 413 a w tem 215 zamiejscowych.

W ubiegłym roku administracyjnym 1926 zanotowano w Stowarzyszeniu większą ilość udzielonych koncesji przez Władze przemysłowe.

Uczniów praktykantów drukarskich w roku 1926 wpisało się 38, przeważnie z prowincji, wypisanych zostało 15.

Przewodniczący składa dalej sprawozdanie ze Szkoły wieczorowej

Na kursie I.	zapisanych było 23,	ukończyło 22,
„ „ II.	„ „ 39,	„ 36,
„ „ III.	„ „ 30,	„ 26.

Uczniowie uczyli się bardzo dobrze i pilnie, a egzamina wypadły nadspodziewanie pomyślnie.

Wydział zaopatrzył wszystkich uczniów we wszelkiego rodzaju podręczniki i przybory szkolne bezpłatnie. Bibljotekę szkolną powiększono o 237 książek, z których uczniowie pilnie korzystali.

Przewodniczący składa w imieniu Stowarzyszenia gorące podziękowanie członkom za ofiarność.

Koszta utrzymania szkoły w roku ubiegłym przedstawiają się następująco:

Przychód	zł.	Rozchód	zł.
Wkładki szkolne	5.080.—	Niedobór z r. 1925	1.095.86
Dar p. Anczyca (druki dla szkoły)	195.—	Płace nauczycieli	3.343.72
Dar pp. Zielińskiego i Gottlieba	40.—	Nagrody dla uczniów	200.—
		Przybory szkolne	255.88
		Oprawa książek	363.35
Razem	5.315.—	Razem	5.258.81

Pozostaje zatem na rok następny reszta w kwocie 57 zł. 81 gr.

Szkoła nasza drukarska jest wzorowo prowadzona, zyskała powszechne uznanie i uchodzi za jedną z najlepszych szkół wieczorowych krakowskich.

P. sekretarz odczytuje sprawozdanie kasowe za rok ubiegły.

Przychód składa się z następujących pozycji: saldo z poprzedniego roku, wkładki członków, taksy inkorporacyjne, procenta, dary oraz fundusz uczniów — razem zł. 7.939.09.

Rozchód: Utrzymanie szkoły, druki, płace urzędnika, czynsz za lokal, portorja i stemple, prenumerata pism — razem zł. 5.695.51.

Sprawozdanie przyjęło Walne Zgromadzenie bez dyskusji do wiadomości, poczem udzielono Zarządowi absolutorjum.

W końcu zarządził Przewodniczący odczytanie wyjątków z najnowszej ustawy przemysłowej.

Na temat ten zabrał głos p. Fischer i wyjaśniał, że wobec zniesienia przymusu koncesji, powstaną liczne drukarnie pokątne, które mogą w najrozmaitszy sposób szkodzić interesom drukarstwa i proponuje aby Stowarzyszenie uzyskało u kompetentnych Władz odpowiednią zmianę ustawy dla zawodu drukarskiego.

W odpowiedzi na to oświadczył p. Radca Anczyc, że wszelkie starania o zmianę ustawy na korzyść drukarstwa są bezprzedmiotowe, gdyż zabiegi w tym kierunku były już w swoim czasie robione i zostały bezskuteczne.

Przewodniczący dziękuje wszystkim członkom za obecność i na tem zamyka Walne Zgromadzenie.

PAWEŁ MADEJSKI
przewodniczący

SKRZYNKA DO LISTÓW

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. A. Goldmann Jędrzejów. Na pytanie WPana, czy drukarz, pracujący na jednej ręcznej maszynie bez obcej pomocy jest wolny od podatku przemysłowego, odpowiadamy, że

1) Według taryfy część II, litera C, rozdz. XIX, kat. VIII, załączonej do artykułu 23 ustawy z dnia 15 lipca 1925 o państw. podatku przemysłowym (Dzien. Ustaw nr. 79) opłacają kateg. VIII świadectwa przemysłowego zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, zatrudniające **ponad** 1 do 4 robotników.

2) Według art. 8 p. 5 tejże ustawy są wolne od podatku przemysłowego od obrotu, a obowiązane jedynie wykupić świadectwo przemysłowe VIII kategorji przemysłowej pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze itd. o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najemnej siły pomocniczej.

3) Dział IX Polskiej Ustawy Przemysłowej z dnia 7 czerwca 1927 (Dz. Ustaw nr. 53), traktujący o rzemiośle, nie wymienia w art. 142 drukarstwa, jako rzemiosła. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 15 grudnia 1927 roku. Wogóle nie zna ona pojęcia rękodzieła, jak o nim wspomina wzmiankowany powyżej art. 8 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym.

4) Okólnik Ministerstwa Skarbu nr. 142 L. D P O 12220/III/25 wyjaśnia sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy taryfą, rozdziałem XIX, kategorja VIII („ponad 1"), a artykułem 8 p. 5 („o ile są prowadzone przy współudziale itd.") w ten sposób, że poleca właściciela przedsiębiorstwa (warsztatu) traktować również jako robotnika, co jednakże nie wydaje się być zgodne z intencją ustawodawcy, który odnośne objaśnienie zawarte w poprzedniej ustawie („licząc w tem właściciela przedsiębiorstwa i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie„) przy tymże rozdziale (XIX) w nowej ustawie pominął.

Nie znam przepisów rosyjskiej ustawy o przemyśle fabrycznym i rzemieślniczym, obowiązującej jeszcze na terenie b. Kongresówki i czy według tej ustawy drukarze, pracujący ręcznie bez lub nawet z obcą pomocą zaliczani są do rzemieślników wzgl. rękodzielników i byli tem samem obowiązani do zapisania się do t. zw. zarządu rzemieślniczego. Gdyby tak było, to drukarz pracujący sam jeden bez posługiwania się silnikami mechanicznemi, byłby wolny nietylko od obowiązku opłaty świadectwa przemysłowego, lecz także, wzgl. tem samem od obowiązku opłaty podatku od obrotu. W każdym razie uważam, że opierając się na wzmiankowanym powyżej rozdziale XIX taryfy, kateg. VIII („ponad 1") może drukarz, pracujący sam jeden na maszynie ręcznej, domagać się, ażeby nie był pociągany do opłaty podatku przemysłowego. *radca J. Nikodem.*

OGŁOSZENIA OSOBISTE.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Mieczysław Duszyński, Poznań.

Drukiem drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu.